

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Samobójstwo Gomarnika

Samobójstwo Jana Borysowicza Gomarnika jest największą rewelacją wśród wydarzeń sowieckich doby ostatniej. W państwie Stalina bowiem od szeregu lat Gomarnik zajmował się cyfrycznym stanowiskiem o znaczeniu wyjątkowej doniosłości. Z woli dyktatora Związku Sowieckiego był on postawiony na czele t. zw. PURKKA, czyli politycznego zarządu robotniczo-włosciańskiej armii czerwonej.

Instytucja ta, która stanowi Wydział Wojskowy Centralnego Komitetu partii bolszewickiej miała za zadanie zapewnienie kierowniczej roli partii bolszewickiej w armii oraz wpływu i oddziaływania rządzącej partii na wszystkie dziedziny działalności sił zbrojnych Związku Sowieckiego. Instytucji tej była podporządkowana organizacja partyjna armii sowieckiej, której zadania i rolę specjalna instrukcja C. K. partii z 1934 r. określała w sposób następujący:

„Organizacja OKP(b) w czerwonej armii winna swą pracą wzmacniać siłę bojową RKKK, skupiając żołnierzy przy partii i wychowując ich w duchu bezwzględnej poświęcenia się dla sprawy socjalizmu.

Partyjne organizacje obowiązane są do prowadzenia systematycznej pracy w kierunku doskonalenia swych członków pod względem ideowym, nad opanowaniem przez nich nauki Marks-Lenina-Stalina, oraz zadań partii: propagowanie ich wśród mas bezpartyjnych.

Partyjne organizacje Czerwonej Armii winny wychowywać cały osobowy skład armii w duchu międzynarodowej, braterskiej solidarności ludów Z.S.R.R. oraz proletariatu wszystkich krajów.

Powierzenie kierownictwa w tak odpowiedzialnej pracy Gomarnikowi, świadczyło o wyjątkowym zaufaniu, jakim cieszył się on u Stalina. I istotnie. Gomarnik w ciągu całej swej kariery politycznej nie popełnił żadnego „ukłonu”. Wstąpiwszy do partii bolszewickiej w r. 1916, jako 22letni student uniwersytetu kijowskiego zawsze wyczuwał aktualny kurs polityki partyjnej i zawdzięczał swym wybitnym zdolnościom organizacyjnym i oratorskim posuwat się coraz to wyżej w hierarchii partii bolszewickiej.

Kariere jednak na wielką skalę, Gomarnik rozpoczął dopiero w epoce Stalina, kiedy ten ostatni zaczął gromić różne opozycje. Począwszy od XV-go zjazdu partii w r. 1927 jest on jako prawowitny Stalinowiec stale wybierany do C. K. partii. W roku 1934 wyłoniony przez XVII zjazd C. K. partii wybiera go, razem ze Stalinem, Kaganowiczem, Kirowem, Jeżewem, Zdanowem, Kłuszewem, Szernikiem, Kosarewem i Steckim, do t. zw. Biura Organizacyjnego C. K. czyli najważniejszej instytucji partyjnej, obok Biura Politycznego, skupiającej w swym ręku całokształt spraw organizacyjno-politycznych obywateli Związku Sowieckiego. Jednocześnie z tym Gomarnik pełnił funkcje kierownika wspomnianego wyżej zarządu politycznego armii sowieckiej. W związku z wprowadzeniem w armii stopni, zostaje nadany mu tytuł „komisarza pierwszej rangi”. Przy czym jako kierownik wojskowej organizacji partyjno-politycznej zajmuje on stanowisko jednego z dwóch zastępców ludowego komisarza obrony Związku Sowieckiego, marszałka Woroszyłowa.

W ten sposób w latach ostatnich Gomarnik należy do ścisłego grona najbardziej zaufanych i bliskich współpracowników Stalina, gwiazd pierwszej wielkości na Olimpie sowieckim. I, oczywiście, wszystkie poczynania Gomarnika w armii sowieckiej w dziedzinie jej politycznego wychowania, polegały na jak najściślejszym wykonywaniu instrukcji i zleceń „nieomyślnego wodza” oraz jego najbliższego marszałka, Woroszyłowa. Można bez przesady powiedzieć, że wszystko to, co działo się w armii sowieckiej, w dziedzinie kształtowania jej poglądów politycznych, działo się z poróżnienia Stalina — Woroszyłowa — Gomarnika.

I otóż raptem dowiadujemy się, że ten, tak wysoko postawiony dygnitarz stalinowski palnął sobie w łeb. Dlaczego? Jakie mogły być powody i przyczyny takiego kroku u człowieka, który w 43 roku życia znajdował się rzec można u szczytu swej kariery?

Zgóry należy zaznaczyć, że w danym wypadku jesteśmy skazani li tylko na domysły i mniej lub więcej trafne hipotezy. Nie wiemy bowiem na razie, czy Gomarnik pozostawił po sobie jakiś papier, w którym wytłuszczył powody samobójstwa. Nie wiemy również, w jaki sposób miarodajne czynniki sowieckie, które mogą być w posiadaniu tego rodzaju papierka, będą tłumaczyły samobójstwo tak wybitnego dygnitarza.

To też rezygnując z jałowego poszukiwania przyczyn tego zagadkowego i rewelacyjnego wydarzenia, chcemy jedynie zwrócić uwagę czytelnika na niektóre bardzo znamienne okoliczności, dotyczące resortu Gomarnika.

Prasa sowiecka, która skrzętnie notuje poszukiwania „trockistów” we wszystkich dziedzinach i instytucjach sowieckich, trockistowskiej zaradzie w armii czerwonej dotąd nie pisała ani razu. Poza aresztowaniem paru oficerów, jak Putna, Szmidt i inni za kłótnie „trockistowskie”, o stanie politycznym w armii pisano w samych superlatywach.

Tym niemniej jednak odbywające się od kwietnia r. b. zebrania i konferencje wojskowych organizacji partyjnych, w związku z zarządzonymi przez Stalina wyborami do wszystkich organów partyjnych, nie wyłączając i wojskowo-partyjnych — ujawniły bardzo duże braki i niedociągnięcia w pracy polityczno-wychowawczej wśród wojska, czyli w resorcie Gomarnika.

Na czym te niedomagania pracy polityczno-wychowawczej polegały, prasa sowiecka konkretnie nie wskazywała i żadnych ukrytych gniazd „trockistowskich” nie ujawniała. Bez

pośrednim rezultatem jednak tych ujawnionych niedomagań w dziedzinie polityczno-wychowawczej, było utworzenie 11 maja we wszystkich okręgach t. zw. **sowieckich wojennych**, zaś we wszystkich formacjach wojskowych t. zw. **komisarzy wojennych**. Dziwnym zbiegiem okoliczności, do zadań nowoutworzonych „sowieckich wojennych” zaliczono w dużym stopniu te same zadania, które dotąd należały do resortu Gomarnika. Jak wynika bowiem z postanowienia o sowieckich wojennych, opublikowanego 17 maja, przed „sowieckimi wojennymi” jako „zwierzchnimi organami władzy wojskowej w granicach okręgu”, postawiono m. in. zadanie a „wychowywania żołnierzy oraz całego korpusu oficerskiego w duchu bezgranicznego poświęcenia się ojczyźnie i władzy sowieckiej, w duchu bezlitosnej walki z wrogami narodu — szpiegami, dywersantami, szkodnikami”.

Otóż ten punkt postanowienia, w sposób aż nadto jasny wyrażał **voluntum**

nieufności dla dotychczasowej działalności wychowawczej organów partyjno-politycznych w wojsku i dla ich kierownika Gomarnika. Ustanawiając on bowiem niejako organy kontrolujące w stosunku do istniejącego w armii aparatu partyjno-politycznego, do którego kompetencji należało polityczne wychowanie całej armii. Przy czym należy podkreślić, że sowieckie wojenne, miały być bezpośrednio podporządkowane marszałkowi Woroszyłowowi.

Poza tym nakreślone przez postanowienie zadania i kierunek pracy polityczno-wychowawczej zasadniczo różniły się od zadań i kierunku pracy wykonywanej w wyżej cytowanej instrukcji z r. 1934. O ile instrukcja bowiem mówiła o „internacjonalizmie” i „solidarności międzynarodowej” — w postanowieniu, jak widzimy, w sposób wyraźny wekslowała całą pracę polityczno-wychowawczą na tory **patryotyczno-ojczyźniane**.

Narazie nie wiadomo, jakie przekształcenie w aparacie polityczno-partyjnym pociągnie za sobą ustanowienie nie sowieckich wojennych. Nie ulega jednak wątpliwości, że ta sprawa powinna być już omawiana zarówno w „Biurze politycznym”, jak i „Biurze organizacyjnym” C. K. partii bolszewickiej. Tam też prawdopodobnie nie mogło obejść się bez mniejszej lub większej różnicy zdań, gdyż zarówno treść, jak i kierunek wyżej wspomnianych zasadniczych przesłanek organizacyjno-politycznych jest zupełnie wyraźny. Nie jest wykluczone, że Gomarnik, który wyraźnie widział przekreślenie i tym samym pojęcie dotychczasowego programu polityczno-wychowawczego, mógł przeciwstawić się nowemu kierunkowi pracy polityczno-wychowawczej. I to właśnie mogło spowodować jego załamanie się ideowe, oraz pchnąć go do samobójstwa, jak w r. 1927, tego rodzaju okoliczności dopełniły do samobójstwa Joffe'go.

Jest rzeczą nadzwyczaj znamieną i charakterystyczną, że ze śmiercią Gomarnika z kierowniczych stanowisk w armii sowieckiej odchodzi ostatni i jedyny Żyd. Ten moment zasługuje szczególnie na podkreślenie jeszcze z tego względu, że w czasach ostatnich większość dygnitarzy sowieckich, którzy albo zostali zlikwidowani, albo likwidują się sami, należą do narodowości żydowskiej: Jagoda, Auersbach, Jasiński, Kirszon i t. d., wszak to do nie żywna w Związku Sowieckim bardzo honorowane osoby, które raz na zawsze zostały usunięte z powierzchni życia publicznego. A trzeba pamiętać, że ludzie ci, do t. zw. opozycji trockistowskiej nigdy właściwie nie należeli. Wręcz przeciwnie. Byli stuprocentowymi stalinowcami entuzjastami ojczyzny sowieckiej i t. d., którzy Stalinowi, w ten lub inny sposób, pomagali trockim gromić. Gomarnik to samo robił, kierując pracą polityczno-wychowawczą w armii. Mimo to jednak, mimo wniosku, który sam przez się narzuca się, wydaje się nam, że jest jeszcze przedwcześnie mówić o przejawach... socjalistycznego antysemityzmu w państwie Stalina.

Zet.

Fragment z Wystawy Paryskiej



Zbombardowana Almeria

WALENCJA (Pat) — Korespondent Reutera donosi o wrażeniach nocnych świadków bombardowania Almerii. Miasto spędziło noc ostatnią w ciemności. Gazownia i elektrownia, jak również wo docłagi i telefony były unieruchomione.

Dokładne obliczenie ofiar bombardowania nie będzie mogło być przeprowadzone, zank nie zostaną ukończone prace przy rozkopywaniu zburzonych domów, sądzą powszechnie, iż pod gruzami znajduje się wielu zabitych i rannych.

Korespondent donosi, że bombardowanie miasta zostało większość mieszkańców jeszcze we śnie. Katedra i kościół

św. Sebastiana zostały poważnie uszkodzone.

PARYŻ (Pat) — Korespondent Havasa donosi z Almerii: w czasie bombardowania miasta uległy zniszczeniu liczne domy.

Okręty niemieckie bombardowały miasto przez półtorej godz. oddając około 300 strzałów, z dział 285 i 305 mm. Jeden z pocisków uszkodził katedrę, drugi zaś kościół św. Sebastiana.

Siedziba konsulatu meksykańskiego została całkowicie zniszczona konsul w tym czasie był nieobecny. Dotychczas obliczona liczba ofiar wynosi 20 zabitych i około 150 rannych.

„Deutschland” wraca do Almerii

GIBALTAR (Pat) — Ze źródeł urzędowych donoszą, że pancernik „Deutschland”, który wczoraj w południe z wielką

szybkością płynął na zachód, zmienił kierunek swej podróży i skierował się na wschód w stronę Almerii.

Kongres trzech państw bałtyckich

TALLIN (Pat) — W dniach 12—14 bm. odbędzie się w Tallinie wielki kongres bałtycki, w którym weźmie udział około 700 osób. Według prasy estońskiej będzie on imponującą manifestacją przyjaźni narodów bałtyckich. Na uroczystym otwarciu kongresu obecni będą prezy-

dent Estonii Paets i przedstawiciele rządów Łotwy i Litwy.

W ciągu tygodnia bałtyckiego przewidywany jest szereg innych kongresów, jak samorządowców, dziennikarzy, spółdzielców, aptekarzy, rektorów, esperantystów, związków młodzieży itp.

Robotnicy polscy w Estonii

TALLIN (Pat) — Przybycie sezonowych robotników polskich do Estonii stało się zdarzeniem doniosłym ze względu na niejednokrotne omawianie tej sprawy na różnych zebraniach przemysłowych i gospodarczych w tonie rzędu, związków robotniczych i na łamach prasy.

Robotników polskich na granicy łotewsko-estońskiej w Waliku spotykali przedstawiciele estońskiej izby rolniczej oraz poselstwa RP w Tallinie. „Uus Eesti” wyraża zadowolenie, że robotnicy polscy wyglądają solidnie, ubrani są przyzwoicie są muzykalni i prawie wszyscy władają językiem rosyjskim co znacznie ułatwia porozumienie.

Ubolewania prasy sowieckiej nad niskim uświadomieniem komunist. żołnierzy ZSRR.

Prasa prowadzi obecnie akcję na rzecz nowej organizacji politycznej armii sowieckiej, krytykując ostro do tychczasowy stan rzeczy, co ma uzasadnić cel wprowadzenia komisarzy politycznych.

„Krasnaja Zwiezda” zamieszcza sprawozdanie z okrojowej konferencji partyjnej kijowskiego okręgu wojennego przytacza sprawozdanie Komisarza Michajewa, który oświadczył, że w ciągu z górą trzech lat, komisja partyjna nie złożyła żadnego

sprawozdania ze swej działalności i nie przeprowadzała wyborów do komitetów partyjnych. Największe „nie docięgnięcia” stwierdzono w komitecie 5 dywizji kawalerii.

Delegat Seliwanow zaznaczył, że w ostatnich latach prace nad komunistycznym uświadomieniem żołnierzy okręgu kijowskiego spadły niemal do zera. Inni mówcy przytaczali wypadki naruszania dyscypliny partyjnej i nadużyć finansowych.

Drogi i cele OZN

Wyjaśnienie płk. Kowalewskiego

WARSZAWA (Pat) — Dziś popołudniu odbyła się konferencja prasowa, na której szef sztabu OZN płk. Kowalewski informował dziennikarzy o niektórych szczegółach, związanych z działalnością Obozu.

Płk Kowalewski skreślił na wstępie PLAN ORGANIZACJI.

OBOZU, stwierdzając, że prace nad rozbudową organizacyjną OZN posuwają się naprzód. Organizacja terytorialna OZN poszła w teren, wytwarzając szereg komórek w postaci miejskich i wiejskich organizacji okręgowych.

W obecnej chwili miejskich organizacji okręgowych istnieje już 19, a 8 nowych będzie stworzonych w tym tygodniu. Wiejskich organizacji okręgowych istnieje obecnie 7. Podział organizacyjny na okręgi wiejskie i miejskie ma charakter tymczasowy, bowiem zasadniczą tendencją kierownictwa Obozu jest złączenie organizacji miejskiej i wiejskiej w jedną całość.

Kierownictwo OZN prowadzi ROZMOWY NA BARDZO SZEROKIM FRONCIE POLITYCZNYM.

rozмовы te pozwalają na zrozumienie obecnej sytuacji politycznej w Polsce oraz na ustalenie formy postępowania OZN na przyszłość. Zasadą, którą kieruje i będzie kierować się OZN jest współpraca z organizacjami, nie zaś ich rozbijanie.

W rozmowach, które kierownictwo OZN prowadziło z różnymi grupami politycznymi, wynika niewątpliwie jedna rzecz: jeżeli chodzi o program działania na przyszłość, to różnice pomiędzy programami poszczególnych grup politycznych są stosunkowo niewielkie. Tak niewielkie, że właściwie dzisiaj można powiedzieć, że w Polsce istnieje już zjednoczenie programowe. Jeżeli chodzi natomiast o metodę wprowadzania programu w życie, zarysowują się duże różnice poglądów. Różnice te jednak nie są do nieprzezwyciężenia. Jeżeli bowiem weźmiemy za podstawę działania zasadę dobra państwa i zasadę obrony państwa, to przy metodzie filtrowania różnic poglądów przez te zasady, da się dużo osiągnąć w dziedzinie niwelowania różnic poglądów. Na szerokim froncie politycznym uznawana jest powszechnie za zasadę, iż interes obrony państwa powinien stać na ciele wszystkich zagadnień.

Najtrudniejszym jednak momentem w pracy jest więc nie to, co i jak należy robić, ale to, kto ma robić.

Polityka polska jest nacechowana silnym pierwiastkiem indywidualizmu personalnego oraz dużym tradycjonalizmem. Ambicje osobiste dadzą się rozładować drogą argumentacji i dyskusji. Elementy tradycji historycznej da się również zniwelować przez rozszerzenie jego i stwarzanie w ten sposób ciągłości. Tak np. tradycje ruchu robotniczego pewnej grupy można rozszerzyć na całą warstwę robotniczą obecnie, tradycje legionów, można rozszerzyć na całą młodzież współczesną.

Przed OZN leżą duże możliwości. OBÓZ NIE POTRZEBUJE SIĘGAĆ PO WŁADZĘ.

nie potrzebuje robić rewolucji, nie potrzebuje walczyć z wielkimi opozycjami. Praca nad zjednoczeniem, aby być po myślnie doprowadzoną do końca wymaga dwóch podstawowych warunków. Jeden z nich to zdolność organizacyjna, a więc charakter ludzi, drugi — to pokonanie bierności społeczeństwa.

Na zapytanie jednego z obecnych,

JAK NALEŻY ROZUMIEĆ POJĘCIE „NOWEJ DEMOKRACJI”.

o której wspominał płk. Koc w przemówieniu wygłoszonym dnia 31 maja na ratuszu w Warszawie, płk. Kowalewski odpowiedział: „Nowa Demokracja” jest próbą sformułowania tego czym Polska powinna być w przyszłości.

„Ma na celu, — oświadczył płk. Koc w swej mowie, stworzenie w Polsce nowej demokracji, kierowanej dobrem Narodu i państwa, w której interes jednostki i interes państwa są nierozdzielnie związane ze sobą wzajemnie”.

Chodzi nam o demokrację, kierowaną przez interes Narodu i Państwa. W tym ujęciu zagadnienie obronności państwa staje się metodą naszego postępowania. Z tego ujęcia wynika zarówno zagadnienie wodzostwa, zagadnienie programu politycznego, gospodarczego i społecznego. Formułka ta była potrzebna, ponieważ OZN był narażony na zarzuty, że jego filozofia polityczna nie jest dostatecznie sprecyzowana. Formuła „nowa demokracja” ma więc w sobie pewną treść doktrynalną, która rozwinie się jednak dopiero w najbliższym czasie, gdy

zostanie ogłoszony statut i program obozu.

OKRES POZORNEGO SPOKOJU.

W dalszym ciągu na inne zapytanie płk. Kowalewski oświadczył, że obecnie obóz znajduje się w fazie organizacji, która postępuje szybko naprzód. W tym okresie Obóz nie prowadzi czynnej walki politycznej. Dzisiaj mamy okres pozornego spokoju, nie wyklucza to jednak możliwości, że gdy Obóz się zorganizuje i okrzepnie w siłach, wówczas rozpocznie się walka.

Co się tyczy zagadnienia młodzieży, a zwłaszcza zagadnienia akademickiego, płk. Kowalewski wyraził się, że prace na tym odcinku są posunięte dość daleko, ale szczegółów w tej sprawie ujawniać nie może.

Zapytany o stosunki między OZN a rządem i Sejmem, płk. Kowalewski odpowiedział: na politykę rządu ani na politykę Sejmu nie wpływamy.

OZN zakończył swe wywody płk. Kowalewski — nie posiada własnego organu, aczkolwiek nie wyklucza tego, że w przyszłości zajdzie potrzeba posiadania własnego pisma. W obecnej chwili jest to jednak nieaktualne.

Flota francuska wypłynęła w kierunku Afryki

BREST (Pat). Eskadry atlantycka i śródziemnomorska, które od czwartku stacjonowały w tutejszym porcie, wypłynęły dziś rano na morze. Obie eskadry prowadzić będą nadal swe

manewry i urządzić strzelanie ćwiczebne w zatoce Quiberon. Eskadra śródziemnomorska uda się następnie w stronę wybrzeży północno-afrykańskich.

Min. Eden o odwecie floty niemieckiej

LONDON (Pat). Charge d'affaires Wielkiej Brytanii w Walencji otrzymał polecenie zaprzestowania przeciwko zrzuceniu w dniu 26 maja bomb z samolotu w pobliżu brytyjskiego okrętu wojennego „Hardy”, stojącego na kotwicy w pobliżu portu Palma na Majorce.

Jak dowiaduje się agencja Reuters, komitet nieinterwencji nie zbierze się przed końcem tygodnia, celem zbadania całokształtu zagadnień, wynikających z faktu zbombardowania pancernika „Deutschland”. Prowadzono wczoraj rozmowy dyplomatyczne uwydatniały konieczność ścisłego określenia ram całej sprawy dla uniknięcia pogorszenia i tak już na przełomie sytuacji. Rząd W. Brytanii pozostaje w ścisłym kontakcie z innymi rządami, reprezentowanymi w Komitecie nieinterwencji, zarówno w celu uniemożliwienia ponownego zbombardowania okrętów wojennych, prowadzących akcję kontrolną, jak i celu wypełnienia luk, jakie powstały w planie kontroli w następstwie czasowego wycofania się z akcji kontrolnej okrętów wojennych niemieckich i włoskich.

Chociaż w obecnej chwili na wschodnich wybrzeżach Hiszpanii nie jest pełniona żadna kontrola, jednakże statki handlowe włoskie i niemieckie, odpowiadają będą na sygnały kierowane do nich przez okręty patrolujące innych państw.

Niezwłoczne odwołanie się rządu niemieckiego do represji po zbombardowaniu pancernika „Deutschland”, nie znajduje na ogół aprobaty w szer-

szych kołach brytyjskich. Zarządza nie takie, mające charakter doraźny, bez odwołania się do procedury dyplomatycznej, jak to czyniły inne kraje przy podobnych incydentach, jest niemal powszechnie potępiane.

11 kongres antykomunistyczny

GENEWA (Pat) — Odbył się tu 11 kongres Związku Międzynarodowego przeciw Trzeciej Międzynarodówce. Na kongresie reprezentowanych było 16 narodów.

Złożono sprawozdania o ruchu komunistycznym w rozmaitych krajach. Na porządku dziennym było zagadnienie komunizmu w dziedzinie intelektualnej.

Czechów coraz mniej a Słowaków więcej

Według ostatnich danych państwowego urzędu Statystycznego, przyrost naturalny ludności w Czechach spadł do minimum i wynosił w ostatnich dwóch latach 1 promille, a w roku 1936 nawet tylko 0,7 promille, przy czym 60 okręgów sądowych posiadało już nadwyżkę zgonów nad urodzajami.

Znacznie lepiej przedstawia się sytuacja w Słowacji i na Rusi Podkarpackiej, gdzie przyrost naturalny wynosi 1,4 promil.

Proces o napad na Mysłenice

Przemówienie prokuratora

KRAKÓW (Pat) — Dziś w 11-y m dniu rozprawy przed trybunałem Sądu Okręgowego w Krakowie przeciwko 49 uczestnikom wyprawy Doboszyńskiego na Mysłenice trybunał na wstępie ogłosił postanowienie, oddające wniosek obrony o zwolnienie z więzienia 16 oskarżonych w tym procesie.

Z kolei przewodniczący udzielił głosu prokuratorowi dr. Szypule, który wygłosił następujące przemówienie:

„Proces 49 uczestników wyprawy Doboszyńskiego, ludzi, którzy pod wodzą swego kierownika i przewodcy poszli szlakiem, wiodącym na manowce zbłąkania i zbrodni, budzić musi refleksje głębokie i bardziej wnikliwie.

Przebiegając myślą labirynt niejasnych wyjaśnień, naiwnych odpowiedzi, i dziecinnych wprost wykreślów, podkrywanych chęcią zrzucenia z siebie odpowiedzialności — zatrzymać się pragną na jednym, charakterystycznym dla ich tłumaczenia odcinku.

Z ust oskarżonych padały tu niejednokrotnie słowa, akcentujące z naciskiem polskość, przywiązanie do przastej wiarę ojców i żywą namiętność do hasła skrajnie radykalnych i wywołujących, niszczących żywiołowość sił państwowych i społecznych.

Ks. Konoye desygnowany na premiera

TOKIO (Pat) — Ks. Konoye zgodził się tworzyć rząd. Konoye, który liczy 46 lat, wywołał sensację w marcu 1936 r., kiedy to po wojskowym zamachu stanu uchylił się od przyjęcia proponowanej mu przez cesarza misji tworzenia rządu, powołując się na zły stan zdrowia.

Ks. Konoye, który cieszy się sympatią różnych sfer społeczeństwa, silnie popierany przez koła wojskowe, finansowe i polityczne, zdola — jak sądzą — utworzyć gabinet narodowy, który trwać może 2 lub 3 lata.

Wyrok w procesie politycznym „Wołynia”

LUCK (Pat). Po kilkudniowej rozprawie sąd ogłosił w dniu dzisiejszym wyrok w sprawie przeciwko tygodnikowi „Wołyn”. Sąd w części oddalił zarzuty przeciwko tygodnikowi „Wołyn”, a w części uznał je za potwier-

dzone, skazując redaktora tygodnika „Wołyn” Zygmunta Siedleckiego na 4 tygodnie więzienia i 200 zł. grzywny z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwóch lat.

Droga do Szczęścia wiedzie wprost do celu

Losy I-ej klasy 39 Loterii Klasowej

wszyscy kupują w SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE

„DROGA DO SZCZĘŚCIA”

Wielka 44 WILNO Mickiewicza 10

gdzie w 38 loterii padło:

30.000 zł. na Nr. 65446 **15.000 zł.** na Nr. 30779
10.000 zł. na Nr. 160681 i wiele wiele innych wygranych.

Od wtorku będzie otwarta wystawa w Liskowie

WARSZAWA (Pat) — Dnia 8 bm na stąpi uroczyste otwarcie wystawy „Praca i Kultura Wsi” w Liskowie woj. łódzkiego. Wystawa będzie trwała do 8 czerwca br. Będzie ona pokazem dorobku społecznego.

Mobilizacja kobiet w Hiszpanii

LIZBONA (Pat). Z Madrytu donoszą, że rząd w Walencji powołał do służby w milicji kobiety w wieku od 17 do 35 lat. Uchylanie się od stawienia będzie karane w trybie doraźnym.

Kuprin w Moskwie

MOSKWA (Pat) — W dniu dzisiejszym powrócił z emigracji znany przedrewolucyjny i emigracyjny pisarz rosyjski Aleksander Kuprin, autor „Molocha”, „Pojedynku”, „Jam” i t.d. Kuprina powitali na dworcu przedstawiciele literatury i prasy sowieckiej.

Nie będzie można obcinać ogonów psom w Holandii

AMSTERDAM (Pat). Holenderskie Towarzystwo Ochrony Zwierząt wszczęło kampanię o wydanie ustawowego zakazu obcinania psom uszu i ogonów.

Nożycami przez prasę

Zasadzki na urbanistów

Wczoraj w „Słowie” Jotha zamieścił artykuł polemizujący z ks. Śledziwskim na tematy urbanistyczne. Przy czym żali się, że „Kurier Wileński” „podstępnie zwabił” na swe łamy różne osoby, urządzając ankietę urbanistyczną po to, aby po tym, z tymi osobami mógł się rozprawić ks. Śledziwski.

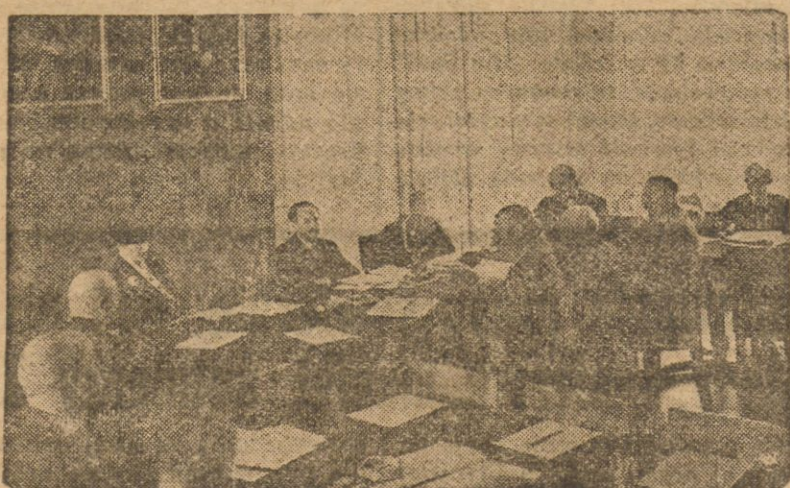
Równie dobrze taki pogląd o naszym piśmie mogłyby sobie wyrobić i ks. Śledziwski, gdyby nie wiedział, co to jest ankieta i, że nie może ona kompletować głosy jednej strony, a drugiej strony odrzucać.

Kiedyż wreszcie urbanisci przestaną się posadzać wzajemnie o podstęp i intrygę? W tej chwili tak się zachowują, jak gdyby wskutek regulacji miasta całe Wilno rzeczywiście pokryło się siecią walczyk dołów.

Pel-mel.



Posiedzenie Naczelnego Komitetu Pomocy Żimowej Bezrobotnym



Onegdy odbyło się w Ministerstwie Opieki Społecznej posiedzenie naczelne go Wydziału Wykonawczego Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Żimowej pod przewodnictwem min. Zyndram-Kościałkowskiego i przy udziale Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej, przewodniczącej Komisji Rewizyjnej Komitetu.

W czasie posiedzenia p. min. Kościał-

kowski złożył wyczerpujące sprawozdanie z całokształtu akcji Pomocy, ilustrując cyframi wszechstronne wyniki działalności Komitetu, który w czasie srogoj zimy setkom tysięcy bezrobotnych, ich rodzinom i dzieciom udzielił pomocy żywnościowej i opalowej.

Zdjęcie nasze przedstawia fragment posiedzenia Komitetu.

Baldwin — Chamberlain



Baldwin

W piątek ubiegłego tygodnia Stanley Baldwin złożył urząd premiera brytyjskiego w ręce króla, który obarczył misję tworzenia nowego gabinetu Neville Chamberlaina, zaliczając jednocześnie ustępującego dostojnika w poczet lordów i nadając mu tytuł hrabiego. W parę dni później nowo mianowany lord Baldwin przekazał swemu następcy także kierownictwo partii konserwatywnej. Według ogólnego mniemania oblicze nowego rządu nie będzie zbyt daleko odbiegać od poprzedniego.

W ten sposób wygląda z zewnątrz obecna zmiana w polityce angielskiej, można jednak śmiało powiedzieć, że posiada ona znacznie głębsze znaczenie, niżby to się na pierwszy rzut oka mogło zdawać.

Osoby zmieniających się w danej chwili premierów są tak dalece różne, że nie ulega wątpliwości, pociąganie to za sobą znaczne konsekwencje praktyczne, pomimo wspólnej orientacji politycznej. Jedynym podobieństwem, jakiego możemy się pomiędzy nimi dopatrzeć jest to, że żaden z nich nie pochodzi z arystokratycznego rodu; obaj wyszli z „middle class”, ze średnio zamożnego mieszczaństwa. Rodzina Baldwinów od paru pokoleń trudni się przemysłem na niewielką skalę, przodkowie Chamberlaina byli aż do ojca słynnego Joe Chamberlaina szewcami, którzy ostаточно dorobili się niewielkiej fabryczki. Żaden Baldwin nie zajmował się nigdy polityką, sam zaś Stanley wszedł do parlamentu jak na angielskie stosunki późno, bo dopiero w wieku 41 lat. Chamberlainowie weszli do życia politycznego o jedno pokolenie wcześniej, kariera ich na tym polu rozpoczęła się jednak nie od Westminsteru, lecz od rady miejskiej w Birmingham.

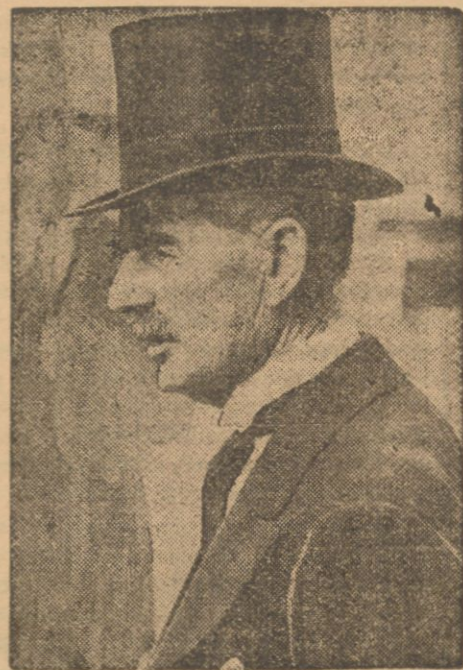
Fakt ten zasługuje na uwagę w Anglii, gdzie ogromny procent ludzi, zajmujących kierownicze stanowisko, rekrutuje się ze starej arystokracji rodowej. Z drugiej jednak strony, jeżeli zbadamy listę Premierów Brytanii, zauważymy, że od roku 1895, kiedy stanowisko to piastował Salis-

bury żaden z nich nie pochodził ze szlachty. Ma to swoje głębsze przyczyny w pewnej ewolucji społeczno politycznej, która zmieniła poniekąd wzajemny układ sił kształtujących bieg życia państwowego. U schyłku wieku XIX i z początkiem XX daje się zauważyć stały wzrost znaczenia Izby Gmin i jej przewaga nad Izłą Lordów, co w praktyce pociągnęło za sobą mianowanie na stanowisko premiera członków Izby Gmin. Jak wiemy, w Izbie Gmin zasiada lord tylko wtedy, jeżeli ojciec jego zasiada w Izbie Lordów, i tak długo, dopóki ojciec nie umrze i nie opróżni miejsca, które następnie automatycznie zajmuje syn. Widzimy stąd, że lordowie, zasiadający w Izbie Gmin są to ludzie młodzi, w Anglii zaś jest powszechnie przyjętym, aby stanowisko premiera zajmowali ludzie w wieku bardziej poważnym. Najlepszym tego przykładem są Baldwin i Chamberlain. Z których jeden liczy sobie 70 lat, drugi zaś 68.

Opinia angielska określa Baldwin'a jako „kaznodzieję”, pryncypialistę, człowieka, który nadewszystko stawiał jednolitość i stałość linii politycznej, przechodząc z reguły do porządku nad ubocznymi kwestiami polityki. Człowiek, który kiedykolwiek słyszał Baldwin'a przemawiającego, zorientuje się, że sąd taki jest w wysokim stopniu słuszny. Baldwin robił zawsze wrażenie polityka-amatora, który w każdej sytuacji idzie za swym impulsem wewnętrznym, instynktownie niemal znajdując sposób wyjścia, i który jednolitość swego postępowania zawdzięcza nie przygotowanemu i obmyślanemu planowi, ale wyłączenie swojej osobistej postawie moralnej.

Niepowodzenia polityczne nie były bynajmniej obce jego karierze, miał on niejednokrotnie ciężkie chwile; wrogowie jego, z Lloyd George'm i Winston Churchill'em na czele miały nań niebywałe kalumnie, zwalczały go w sposób, który niejednemu obrzydliłby raz na zawsze działalność polityczną. Baldwin znosił wszystko spokojnie, ze stoicyzmem człowieka zdającego sobie sprawę, że etatowisko swoje zawdzięcza wyłącznie zasługom.

W gruncie rzeczy, pomimo swej przynależności, nie jest on „prawdziwym” konserwatystą. Jest on raczej demokratą, człowiekiem mas, ale nie przywódcą mas ani podległym. Nałóżby go raczej nazwać, jak trafnie określała jego rodacy, nauczycielem ludu, co chyba najdokładniej okre-



M. Chamberlain

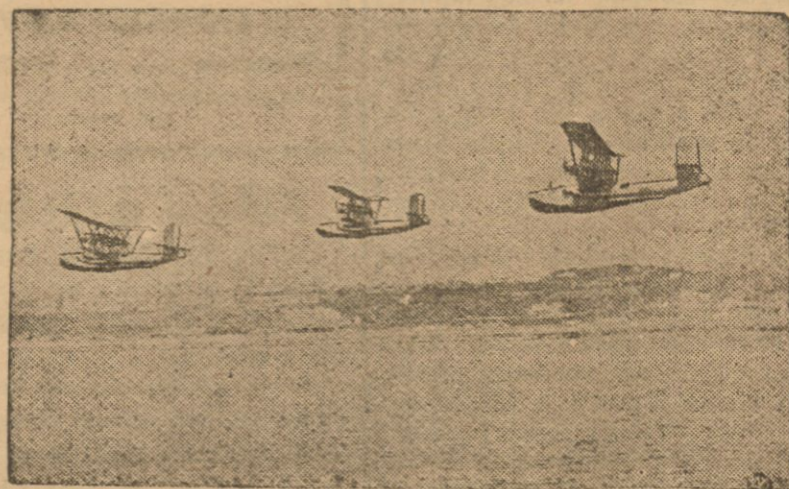
ślałoby jego stanowisko na tym polu.

Chamberlain przeciwnie, jest on konserwatystą starej szkoły, człowiekiem, który działał raczej za kulisami, pomimo to jednak pobrafił nadawać ton decydującej partii konserwatywnej. Pomiędzy tymi dwoma ludźmi toczyła się oddawna cicha, milcząca walka, nie o stanowisko jednak ale o kierunek, jaki należałoby nadać działalności stronnictwa.

Chamberlain pełnił już funkcje ministra skarbu i dał się poznać jako znakomity polityk i organizator; teke ministra skarbu objął on w warunkach ogromnie niekorzystnych, zaraz po drugim gabinetie Ramsay'a Mac Donalda, kiedy to finanse państwa znajdowały się w stanie nawpół zrujnowanym. W stosunkowo krótkim czasie doprowadził on do porządku, ratując zarazem zagrożone położenie waluty angielskiej. Jego metody polityczne przypominały nieco sposób, w jaki rozumny przedsiębiorca prowadzi swój interes w City. Nie jest on „kaznodzieją”, jak Baldwin, lecz praktycznym człowiekiem czynu, który trzyma mocną ręką aparat rządowy i dokonywuje eksperymentów i kalkulacji, które wskażą mu najbardziej racjonalne i skuteczne drogi polityki.

Jak jego trzeźwa natura będzie reagować na obecne zagadnienia polityczne, pokaże doświadczenie, nie ulega jednak wątpliwości, że będzie on wier- nym i umiejętnym stróżem interesów swego kraju.

Rewia hydroplanów



Fragment z rewii hydroplanów francuskich, która odbyła się podczas defilady wojennej floty francuskiej przed francuskim ministrem marynarki.

Sensacje dnia

Sąd Najwyższy o bojkocie gospodarczym

Jak wiemy władze administracyjne nie jednokrotnie stały na stanowisku, że wzywano do bojkotu jest zakłóceniem spokoju publicznego.

Ciekawe stanowisko w sprawie wzywania do bojkotu sklepów żydowskich zajął w swoich motywach Sąd Najwyższy w wyroku z 26 października 1936 r. (3 k, 1411/36). Stwierdził co następuje:

„Wybrzykiem w rozumieniu art. 28 prawa o wyk. wobec zestawienia go z kryzysem i hałasem, jest także zachowanie się, nie liczące z powszechną obywatelnością, skierowane wyłącznie przeciw zewnętrz- nemu porządkowi prawnemu, które narusza trwałość tego porządku”.

„Naruszenie spokoju publicznego polega na takim działaniu, które, jeśli nie wymagało nadzwyczajnych zarządzeń dla

przywrócenia ładu (użycia wzmocnionej policji i t. d.), to przynajmniej wywołuje bez względu na czas trwania oburzenie, poruszenie, lub choćby zaniepokojenie, o charakterze pewnej powszechności; są ma możliwość wywołania podniecenia nie jest wystarczająca. Jest rzeczą notoryczną, że ułotki zakwestionowane u oskarżonego o treści, „Kupuj tylko u Polaka”, „Popieranie Żydów zdradą stanu”, zawle- rają pogląd polityczny na stosunki w han- dlu pewnych warstw ludności, dążących według swej ideologii do unarodowienia handlu, który jakkolwiek dotykać może dotkliwie inne warstwy ludności, nie sta- nowi wybrzyku, gdyż nie narusza ogólnej obywatelności powszechnej zapewniającej zewnętrzna trwałość porządku publicznego”.

Zgrzyty podczas religijnej pielgrzymki

Jak podaje „Kurjer Poranny” religij- na pielgrzymka jasnogórska, młodzieży akademickiej została zakłócona dwukrot- nymi utarczkami pomiędzy akademikami a miejscowymi członkami Str. Narodowe- go. W chwili kłedy niektórzy akademicy zaczęli kolportować czasopismo „ABC” członkowie Str. Narod. reagowali na to

w ten sposób, że wydzierali siłą kolpor- tującym posiadane przez nich egzempla- rze czasopisma, niszcząc je na miejscu.

Wobec silnych tarć między grupą Str. Narodowego i b. Obozu Narodowo - Ra- dykalnego, z których każda chciała na- rzucić swój program projektowanej aka- demii. Akademia ta w ogóle nie odbyła

10 dzieci runęło z balkonem

Dom przy ul. Pawiej nr. 41 w Warsza- wie był widownią tragicznego wypadku. Na jednym z balkonów I piętra zgroma- dziło się dziesięć dzieci, które bawi- ły się, korzystając z ciepłej pogody. — W pewnej chwili balkon załamał się i ca- ła dzieciarnia runęła na chodnik ulicy.

Skutki upadku były straszne. Dwoje dzieci w stanie beznadziejnym odwiezio- no wraz z pięciu ciężko rannymi do szpi- tała, reszta zaś oddana została pod opie- kę rodziców po oparzeniu przez lekarza pogotowia ratunkowego.

Dziewczeta w sidłach szantażysty

Policja warszawska wykryła niezwykłą afera. W sferach filmowych od pewnego czasu krążyły pogłoski, że do Warszawy przyjechał przedstawiciel jednej z najw- kszych amerykańskich wytwórni filmo- wych celem zaangażowania większej ilo- ści polskich artystek i statystek dla wy- twórni amerykańskich.

W wytwórnych lokalach stolicy zjawi- li się pośrednicy, którzy werbowali mło- de, przystojne panny, pobierając od 20 do 50 zł. jako wpisowe. Kandydatki kie- rowali do amerykańskiego reżysera Mac Cornika, mieszkającego w pięknej willi przy ul. Królewskiej w Konstancinie.

W willi tej w obecności kilku „przed- siebiorców” i reżyserów odbywały się rewie dziewcząt oraz próby fotograficz- ne.

ści, odbiegające daleko od wszelkich zasad moralnych. Nalwne dziewczęta zga- dzały się na wszystko, byleby zostać gwiazdami.

W chwili gdy policja wkroczyła do willi, odbywały się tam bezwstydnie rewie i próby fotograficzności.

Rzekomego reżysera, którym okazał się znany hochsztapler Jan Krawczyk oraz wszystkich jego współników aresztowano.

W spisie dziewcząt, zawierającym na- zwiska kilkudziesięciu dziewcząt z War- szawy i Łodzi, są również nazwiska ko- biet z wyższych sfer towarzyskich.

Wiele dziewcząt skompromitowanych „próbami fotograficznymi” płaciło stałe haracze.

Nowe znaleziska w Gnieźnie

W ogrodzie prepożytałnym w Gnie- zie trwają w dalszym ciągu prace wyko- paliskowe pod kier. prof. dr. Kosztew- skiego, którego na miejscu zastępuje p. Witold Hensel. W ostatnich dniach wydo- było z ziemi gemmę z karneolu (pół- szlachetny kamień) z wyrzeźbioną wkle- słą figurą kobiecą. Jest to prawdopodob- nie kamień z sygnetu, znaleziony po raz pierwszy w Polsce, przedstawiający dużą wartość naukową jako znalezisko z XI w.

Dalej odkopano różną skorupę glina- ne z VIII w. IX w. są szczytami na- czyn domowych bogato ornamentowa- ne, zaopatrzone różnymi znakami garncar- skimi. Znaków takich (swastyka, krzyż i in- ne w różnych odmianach) znaleziono do- tychczas około 150, co świadczy o tym, iż zapewne w Gnieźnie i okolicy było świetnie rozwinięte garncarstwo ozdobne. Niektóre z naczyń mają ozdobę w formie stempla, co jest b. rzadkim okazem.

Ponadto znaleziono dzwoneczek brą- zowy, wschodnio bałtycki, używany do

stroju kobiecego wzgl. do uprząży koń- skiej albo też dla psów. Znalezisk takich odkryto zaledwie dwa w Wielkopolsce. Wykazuje to na ożywiony handel między narodowy. Dalej odkopano różne pestki owoców, oraz nasiona zbóż, lnu i t. p. Wskazuje to na to, iż już w dawnych wie- kach rozwijano w Gnieźnie rolnictwo i sa- downictwo. Obala to lansowaną przez niemieckich uczonych tezę, że w Polsce dawnej ludność trudniła się jedynie pas- terswem i rybołówstwem.

Do najciekawszych znalezisk zaliczyć należy 4 kawałki płótna, delikatnie tkane- go, oraz paciorków szklanych i bursztyn- nowych, z których niejedne są połączane. Niektóre z paciorków są zrobione z gór- skiego kryształu.

Zdrowie artretykom

przywraca kuracja w

BUSKU-ZDROJU

Ceny kąpiel i zabiegów umiarkowane.

Victoria et son hussard

(Od własnego korespondenta)

Liège w maju.

Szukając, czymby urozmaicić wy- prawę week—endową, oko natrafia niespodzianie na afisz teatralny z ty- tułem „Victoria et son hussard”. Świe- tna operetka Abrahama jak żywo stanęła przed oczyma w wykonaniu artystów wileńskich. Widziało się ją kilka razy na scenie „Litni”, chciało by się jeszcze nieraz ją ujrzeć, usły- szyć jej melodie, — jakże więc omi- nąć taką okazję. Pociąga przy tym i możność porównania środowiska miłego Wilna z miastem zagranicz- nym. Wyraz „zagraniczny” ma wszak dla nas zawsze tyle uroku.

Liège (Leodium) pod wielu wzglę- dami można porównywać z Wilnem. Dawna stolica udzielił ego księstwa, dziś siedziba zarządu prowincji (wo- jewództwa), szeregu wyższych urzę- dów, uniwersytetu, muzeów, konser- watorium, ośrodek przemysłu i waż-

ny węzeł wielu dróg handlowych, li- cząca niespełna 200 t/s. mieszk., jest jednym z najważniejszych miast Bel- gii, cieszy się przy tym opinią „mia- sta śpiewającego”. Opera-ka powinna być względnie dobra; względnie — bo teatr belgijski wogóle nie cieszy się opinią najlepszego.

I rzeczywiście operetka była wy- stawiona lepiej, niż te sztuki, które nialem możnoby widzieć w samej Brukseli, jednak z Wilna wciąż moż- na było być dumnym. Co chwila się przypominało, jak to poszczególne partie czy sceny wykonywali nasi ar- tyści wileńscy i jak Walonem do tego daleko.

W „Litni” operetka tętniła peł- nym życiem, każdym swym nerwem. Dziarski rytm i werwa Węgrów zna- lazła należyty oddźwięk i odtworów w niemniej dziarskich i pełnych wer- wy Polakach, dla Belgów rytm ten po-

został obcy. Scena nie zmieniała się w salony ambasady czy dwór ma- dziarski, ale wciąż pozostawała sce- ną, na którą wchodził nie Wiktor i jej otoczenie, ale artyści przebrani w odpowiednie stroje (nie myślę wca- le o statystach).

Czy stroje były naprawdę „odpo- wiednie”, — mniejsza z tym, że jed- nak czarodziej polegał na „prys- udach”, wspomnieć warto. Zespół ba- letowy dość dobrze wyćwiczony w roz- maitych łamańcach przynosił myśl raczej na daleki Zachód, niż opiewa- ny Wschód. Artyści główni dyskretnie powstrzymywali się przed wyka- zaniem nieumiejętności tańca, wy- stępów solowych (tak to w „Litni”) — oczywiście wcale nie było. Tylko w pierwszym teatrze Belgii, operze brukselskiej udało mi się widzieć jed- ną tancerkę mogącą się równać z na- szymi siłami polskimi.

O muzyce może już świadczyć jej stan ilościowy — 12 instrumentów (ile to było ich w „Litni”?). Nie by- ło jednak nie szkodziło, gdyby pierw- szeństwo zawsze miały skrzypce. Nie

stety, naogół dominował niemiły dźwięk puzonu.

Jeszcze mniej mogły zachwycać dekoracje. Nie tylko w Liège, nawet w operze brukselskiej dekoracje przy- pomniały „Krzyżaków” czy „Księża Marka”, wystawionych w Wilnie w pierwszych latach powojennych.

Ciekawym zjawiskiem w teatrze jest ukazanie się w czasie antraktu kurtyny reklamowej. Dobrze jeszcze jeśli kurtyna poleca jedną tylko fir- me (np. najlepszy gatunek węgla), w czasie przedstawienia „Wiktorii” u- kazało się płótno zasmarowane cha- tycznie kilkunastu ogłoszeniami. Od- nosiło się wrażenie, że ostatnie stro- ny gazet są ułożone z o wiele więk- szą dbałością o estetykę.

Chybiłoby też efekt daję upiększa- nie kurtyny malowidłami. Kurtyna opery przypomina kurtynę Siemiradz- kiego w teatrze krakowskim, nie do- równywa jej jednak poziomem. W innym teatrze na desce jest namalo- wana kurtyna z tkaniny, w innym znów kilka strasznych w ludzkiej no- stacji, ściśniętych w jakiejś malutkiej

łodzi (jakby na fotografii w „aucie” czy „samolocie” u ulicznych fotogra- fów); są oczywiście kurtyny z tkanin, jak zwykle.

Ciekawym rysem obyczajowym publiczności jest bardzo gorliwe wy- korzystanie bufetu w czasie antrak- tów. W operetce w Liège sala bufetu- wa jest niewiele mniejsza od samej widowni. Jak tam kręsiła, tu szcze- lnie poustawiane są stoliki, a przy nich w czasie antraktu nie było wi- dać ani jednego miejsca wolnego.

Ogólne wrażenie o wystawieniu „Vic- torii et son hussard”, również, jak i in- nych sztuk w teatrach belgijskich, by- ło raczej ujemne, jednak wychodząc z teatru miało się też uczucie pewne- go zadowolenia, że nasz teatr polski jest znacznie lepszy. Miło jest stwier- dzić, że teatr polski albo idzie włas- nymi drogami, albo też naśladować obce wzory czerpie ze źródła pierw- szego i w tym naśladownictwie zaj- muje miejsce obok wzorów, wyprze- dzając wiele scen obcych.

St. Stupkiewicz

Adler i adleryzm

W tych dniach zmarł w Wiedniu prof. dr. Alfred Adler, osobistość w świecie naukowym równie niemal głośna co Zigmund Freud. Obaj uczeni pracowali w tej samej dziedzinie: nad pogłębieniem naszej wiedzy o psychice ludzkiej i ujaśnieniu przyczyn jej działania. Freudyzm, psychoanaliza, adleryzm, psychologia indywidualna — oto kilka terminów, które od lat już zyskały sobie, dzięki pracy dwóch wiedeńskich neurologów i psychologów, prawo obywatelskie zarówno w literaturze psychiatrycznej, jak pedagogicznej, jak wreszcie w literaturze potocznej.

PODOBIEŃSTWA I RÓŻNICE.

Na czymże polegają podobieństwa i różnice między obu metodami i teoriami, które mają zarówno licznych i gorliwych zwolenników jak też namiętnych wrogów? Zasadniczym podobieństwem między freudyzmem a adleryzmem jest nacisk na rolę podświadomości w psychice ludzkiej. A rolę to ogromną: świadomość da się porównać do wysypki na oceanie pod świadomości. Każdy z nas wchłania w siebie niemal od kolebki aż do grobu bez porównania więcej, niż dochodzi do naszej świadomości. Cała olbrzymia reszta wrażeń, doznań, przeżyć, faktów psychicznych gromadzi się warstwami pod progiem świadomości, graniczy z nią, ociera się o nią, żyje własnym bogatym życiem, którego przebieg tylko rzadko tylko dochodzi do świadomości i powiązać przyczynowo z pracą świadomej sfery psychicznej.

Z wypukleniem tej doniosłej roli podświadomości w życiu psychicznym i postępowaniu jednostek ludzkich wiązało się raz nazwisko nazwisko Freuda i Adlera. O ile jednak pierwszy w swych studiach nad psychoneurozami sprowadzał te zaburzenia psychiczne do roli reakcji wypartych ze świadomości t. zw. kompleksów seksualnych, o tyle drugi szukał źródła tych zaburzeń w głęboko ukrytych, najczęściej nieuświadomianych sobie konfliktach między dążeniem do

znaczenia życiowego danej jednostki a nieodpowiadającym temu dążeniu faktycznemu stanowiowi tejże jednostki w życiu. Krótko mówiąc: rozbieżność między tym czym by się chciało być a tym, czym się jest prowadzi do konfliktu psychicznego, do urazów, do nerwicy. W określaniu genezy psychoneurozów różni się więc Adler od Freuda dosyć znacznie.

KOMPLEKS NIŻSZOŚCI.

Postaramy się tu scharakteryzować adleryzm możliwie popularnie. Teoria Adlera wyglądałaby więc jak następuje:

Dziecko jest wobec otaczającego świata ta bezbronna i bezsilna. Na każdym kroku tę swoją bezsilność w zetknięciu z przemożnym otoczeniem odczuwa. Na każdym kroku doznaje jakby klęsk, musi ustępować, naginać się, ulegać woli starszych, silniejszych. W podświadomości dziecka wytwarza się mniej lub więcej silny kompleks niższości. Podświadomie też dąży do wyrównania, do zrównoważenia drogą rzeczywistych czy pozornych sukcesów tych klęsk poprzednich. To dążeń nie z biegiem czasu wzmaga się coraz bardziej, intensywniej, staje się ukrytą, lecz niemiennie potężną sprężyną planów życiowych, przejawów działania, nadaje ton życiowej postawie, charakterowi, objawom woli i myśli.

Takby w popularnym, bardzo uproszczonym i grubo skróconym ujęciu wyglądał adleryzm, w odróżnieniu od freudyzmu.

ZASTOSOWANIE W MEDYCYNIE I PEDAGOGICE.

Pomijając tu sprawę teoretyczną rozbudowy i uzasadnienia adleryzmu, stwierdzić należy, że w praktyce oddały psychologiczne koncepcje zmarłego neurologa cenne usługi. Zwłaszcza w psychiatrii i pedagogice. Podobnie zresztą ma się rzecz z freudowską psychoanalizą, która — mając wielu teoretycznych przeciwników — wyznała praktycznie niejedną zagadkę ludzkiej duszy i w dziesiątkach czy setkach wypadków usprawiedliwiła swe istnienie.

Lekarz — psychiatra, mając do czynienia z pacjentem, który odgrodził się od świata murem chorobliwych uprzedzeń, a więc u którego rekompensata kompleksu niższości przybrała rozmiary patologii (fobie) nieraz z powodzeniem stosuje swoistą psychoanalizę, rozwalając ta godną lecz stanowczą perswazję, ów mur i sprowadzając wyolbrzymione przez pacjenta niebezpieczeństwa świata otaczającego do rozmiarów właściwych. Założenia Adlera okazują się niejednokrotnie w praktyce neuropsychiatrycznej trafne.

W pedagogice znów chodzi o takie kierowanie wychowaniem, by unikać presji, która wywołuje kompleks niższości lub sprzyjała jego kształtowaniu się w psychice dziecka. Adleryzm zaleca podkreślanie roli odwagi i zachęcanie do czynu, co skutecznie eliminuje z psychiki dziecka elementy zadrażnień i konfliktów na tle kompleksu niższości.

DZIAŁALNOŚĆ PISARSKA.

W dorobku pisarskim zmarłego lekarza figurują takie pozycje jak: „Studia o niższej wartości organów“, „O charakterze nerwowym“, „Leczenie i kształcenie“, „Praktyka i teoria psychologii indywidualnej“, „Znajomość człowieka“, nie licząc artykułów, głównie w „Międzynarodowym czasopiśmie psychologii indywidualnej“.

NEW.

Daleki Wschód spotyka się z Dalekim Zachodem



Na zdjęciu widzimy, samolot, odbywający loty nad Oceanem Spokojnym, t. zw. amerykański „China Clipper“ w chwili kiedy mijają inny, nie tak nowoczesny środek lokomocji — starą, chińską dżonkę.

Siłły zbrojne świata 55,000,000 ludzi pod bronią

Jak wynika z raportu amerykańskich władz wojskowych, w dniu wybuchu wojny w 48 państwach świata może chwycić za broń i w ciągu jednego dnia być gotowymi do walki nie mniej, niż 55 milionów ludzi.

Armie regularne, rezerwy i rozmaitego rodzaju wyćwiczone siły pomocnicze wszystkich tych państw wykazują astronomiczną cyfrę 54.412.628 ludzi. Cyfra ta nie obejmuje sił wojskowych w Chinach, szacowanych na przynajmniej 1 milion. Z tej olbrzymiej ilości wyćwiczonego żołnierza na świecie, w szeregach armii regularnych znajduje się obecnie 65.138.244 ludzi, przy czym dane te również nie obejmują Chin.

Jeśli chodzi o poszczególne państwa, Stany Zjednoczone mają w armii regularnej, Gwardii Narodowej i wyćwiczonej rezerwach 474.378 ludzi, są zatem w szeregu 48 państw świata 19-tym z kolei pod względem potencjalnej siły zbrojnej. Według raportu szefa sztabu, gen. Malin Craig'a, na dzień 1 lipca ub. r. regularna armia Stanów Zjednoczonych liczyła 165 tysięcy ludzi, a zatem jest 10-tą z rzędu co do wielkości za Wielką Brytanią, Francją, Niemcami, Włochami, Japonią, Polską, Rumunią, Hiszpanią i Rosją.

Największą liczebnie armię na świecie posiada Rosja Sowiecka: 1.545.000 wojsk regularnych i ogółem 19.490.000 wyćwiczonej bojowej ludzkiej. Italia posiada drugą z rzędu co do wielkości armię: 6.294.395 wyćwiczonej ludzkiej, z których 1.331.200 (łącznie z 878.200 rezerwy w służbie

czynnej) znajduje się w armii regularnej.

Najmniejsze armie świata, to szwajcarska licząca 309 ludzi i Kostaryki — 730 ludzi. Szwajcaria posiada jednak 500.000 wyćwiczonej milicji.

Ponadto Francja posiada armię liczącą 658.777 ludzi, Niemcy — 650.000, Wielka Brytania — 384.780, Japonia — 282.000, Rumunia — 222.000, Hiszpania — 199.546, Czechosłowacja — 164.000, Turcja — 133.000, Jugosławia — 131.508, Belgia — 91.441, Grecja 79.796, Brazylia — 66.072, Portugalia — 60.690, Meksyk — 57.376, Węgry — 43.813, Bulgaria — 43.700.

Do grupy państw o średniej wielkości posiadanych armii zaliczyć należy: Austrię mającą 38.000, Argentynę — 36.902, Szwecję — 34.179, Finlandię — 30.337, Holandię — 24.320, Łotwę — 21.320, Litwę — 20.235, Peru — 15.273, Kuba — 15.042, Kolumbię — 14.748, Chile — 14.652, Danię — 11.000, Urugwaj — 8.514.

Zupełnie drobne armie posiadają: Ekwador — 7.535, Wenezuela — 6.000, Gwatemala — 5.980, Boliwia — 5.000, Paragwaj — 5.500, Salwador — 3.370, San Domingo — 3.094, Nikaragua — 2.750, Haiti — 2.715 i Honduras — 1.942.

M. C.

Tablica ku czci matki Marszałka Piłsudskiego

Z okazji „Dnia Matki“, w Zgierzu odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej, wmurowanej w gmachu magistratu, ku czci matki Marszałka Piłsudskiego.

Miasto przybrało odświętny wygląd, rynek w Zgierzu przybrany został zielenią, a domy w mieście udekorowane flagami narodowymi.

Po nabożeństwie, przed ratuszem zgromadzili się przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i wojskowych, oraz delegacje organizacyj.

Starosta powiatowy p. Makowski dokonał uroczystości odsłonięcia tablicy, wmurowanej obok tablicy ku czci Strzelców Kaniowskich. Na tablicy widnieje popiersie matki Marszałka Piłsudskiego, a dalej napis treści następującej:

„Tej, której uczuciu, Syn złożył swe serce w hołdzie, Marii z Bilewiczów Piłsudskiej, uosobieniu enot matki - polek, które dały Ojczyźnie po kolenia bojowników o Niepodległość, w dniu „Święta Matki“ wdzięczni zgierzanie“.

Min. WR. i OP. w sprawie sklepików szkolnych

Ministerstwo Wyznań Rel. i Ośw. Publicznego wydało okólnik, w którym poleciło kuratoriom wydanie szkołom instrukcji aby sklepiki szkolne zaopatrywały się w potrzebne towary w sklepach należnych i aby organizację swą opierały na zasadach spółdzielczych.

Wyjątek od tej zasady stanowić będą szkoły handlowe niespółdzielcze, w których ze względu na charakter szkoły sklepikom szkolnym należy nadawać formę spółek handlowych z warunkiem że ewentualne nadwyżki mogą być użyte jedynie na cele samopomocy uczniowskiej.

Międzynarodowa Wystawa Grafiki Reklamowej w Warszawie

W sobotę została otwarta w Warszawie, przy ul. Mazowieckiej 9 Międzynarodowa Wystawa Grafiki Reklamowej, którą zorganizował Związek Stuchów Architektury, a która potrwa do 12 czerwca rb. Udział w wystawie biorą nast. kraje: Italia, Niemcy, Czechosłowacja, Szwajcaria i Polska. Wystawa ta jest pierwszą tego rodzaju w Warszawie.

Wystawie impreza, na której zgromadzono bogaty zbiór eksponatów postaci licznych plakatów, wydawnictw i druków propagandowych, obrazujących ostatnie zdobycze sztuki graficznej państw, przodujących w tej dziedzinie. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10 do 19.

Zgon ofiar wypadków w Brześciu i Mińsku Maz.

W szpitalu na Czystem w Warszawie zmarł wczoraj 47-letni Baruch Zylberberg z Brześcia n. Bugiem.

Zylberberg, w czasie ekscesów w dniu 13 bm., został ciężko ranny. W chwili, gdy zamierzał on zamknąć swój sklep, przy ul. Dąbrowskiego 41 został zatakowany przez tłum i uderzony kamieniem w głowę. Ze szpitala w Brześciu, skierowano ofiarę zająć do Warszawy. — W szpitalu na Czystem, Zylberberg był dwukrotnie operowany, a wczoraj zmarł.

Wczoraj przywieziono również z Brześcia n. Bugiem do Warszawy in-

ną ofiarę ostatnich zająć — 52 letnią Gile Grynbergową, maglarę. Została ona uderzona ciężkim brukowcem w głowę, co spowodowało pęknięcie czaszki. Po operacji w Brześciu, ukała się ropa i ranną skierowano do Warszawy do kliniki dr. Sołowiejczyka.

Wczoraj zmarł w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie, Chaskiel Józef Szymanowski, który przed 11 miesiącami ranny został w zajeściach w Mińsku Mazowieckim. Szymanowski od dnia zająć do wczoraj przebywał w szpitalu.

Od Administracji

1) Przy wypełnianiu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wymienienie na odwrocie, na jaki cel pieniądze są przysyłane — prenumerata, ogłoszenia i t. p.

2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać obok adresu nowego także i adres

dotychczasowy, gdyż spis prenumeratorów prowadzony jest nie według nazwisk, lecz według miejscowości (poczt).

3) O przerwie i zaprzestaniu prenumeraty prosimy zawiadomić naszą administrację, lub zwracać bezwzględnie pismo pod naszym adresem z dopiskiem „Nie przyjęto“.

POKOJE

TANIE, CZYSTE i CICHE
W HOTELU ROYAL

Warszawa Chmielna 31
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego“
15% rabatu

Piód u mężczyzny

SOFIA, (Pat). Agencja „Iavasa“ donosi z Sofii, że w jednej z tamtejszych klinik wydarzył się niezwykle wypadek z dziedziny teratologii.

Pewien wieśniak z okolic Sofii poddał się w tej klinice operacji wycięcia ogromnego guza z brzucha. Chirurg dr. Teme-lloff skonstatował, że w guzie tym znajdował się lekki uformowany piód wagi 6 kg, w którym rozróżnić można było poszczególne członki i zarys głowy, otoczonej błoną. Piód posiadał zaczątki organów wewnętrznych i całą sieć naczyń krwionośnych połączonych z organizmem wieśniaka.

Operacja powiodła się i wieśniak nie zadługo będzie mógł powrócić do swej rodziny, posiada on bowiem żonę i pięć cioro dzieci.

Rada

Pał. Ale przyjaciel mój Aleksander, który stale namawia mnie bym rzucił palenie, obliczył jakby był kapitalista, gdybym zaprzestał palić. No, coż jestem lasy na forsy i postanowiłem rzucić palenie. Ale jak to zrobić. Aleksander poradził mi, bym raz na tydzień pił kieliszek wódki — wódka też narkotyzuje. Potem przez cały tydzień myślałem o następnym kieliszku i w ten sposób oszukiwałem łaknący narkotyku organizm.

Pytałem potem innych. Wojciech poradził mi, bym wyszukał niepalące towarzyszów i grał z nimi po kilka godzin dziennie w brydża do czasu aż się odzwyczaje. Andrzej twierdził, że dwie półczarne kawy w Rudnickiego pomagają znakomicie. Józef namawiał mnie na pastylki czekoladowe, a Filip reklamował gumę do żucia. Postanowiłem ich usłuchać.

Dziś zjadłem dziennie ćwierć kilo czekolady, wciągnąłem się do kawy, żuję gumę do bólu w szczękach, wszystkie wolne chwile spędzam przy zielonym stoliku. I pałę jak dawniej. A raz na tydzień upijam się do nieprzytomności. Z prawdziwą też wdzięcznością wspominałem światłe rady moich przyjaciół.

D. T. F.

Śpićcie długo

Niemowle odczuwa zwykle silną potrzebę snu. W pierwszych tygodniach życia śpi prawie cały czas, budząc się jedynie dla przyjęcia pokarmu. To też czuje się doskonale. Wskazaniem jest nie ograniczać czasu snu dzieciom kilkunastu. Tryb życia dzieci, począwszy od siódmego roku, zmienia się całkowicie. Rozpoczyna się okres szkolny. Dzieci dwunasto i dziesięcioletnie śpią przeciętnie 8—9 godzin, podczas gdy na sen powinno być 10—11 godzin. Charakterystycznym jest fakt ograniczenia czasu snu u dzieci starszych, proporcjonalnie do ich wieku. Do dwudziestu lat młodzież powinna spać 9 godzin. Z chwilą gdy człowiek jest niewyspany system nerwowy i mózg nie jest wypoczęty, i nie może normalnie funkcjonować. Podrażnienie, niepokój i wyczerpanie przy normalnym wypoczynku, ustępują miejsca ciężkiej życiowej, wzmocnionemu zasobowi energii, doskonałemu samopoczuciu i inicjatywie twórczej.

Wilno jest piękne ale ukwiecone będzie stokroć piękniejsze

Egzotyczne plantacje kaktusów południowych.

Pod dobrą opieką

O działalności „Opieki” nie wiele się jakoś mówi, pomimo że słowarzyszenie to znajduje się pod patronatem samej Marszałkowskiej. Umiejętna reklama nie za wsze chodzi w parze z intensywną robotą. „Opieka” nie opowiada o sobie, wo li robić.

Zakres jej roboty tłumaczy się samą nazwą: „Opieka”, więc naturalnie przede wszystkim nad dzieckiem. A jeżeli się już dziećmi opiekować — to tymi najbardziej wydziedziczonymi: dziećmi bezrobotnych. Oba przedszkola, które prowadzi wileński oddział „Opieki” przeznaczone są dla dzieci bezrobotnych.

Pierwsze z nich mieści się na Pióromoncie, pod nr. 11 i przytuła czterdzieści dzieci obojga płci plus dziesięć do dokarmianych, rekrutujących się z pośród młodszego rodzeństwa właścicieli wychowanków, lub z tych, co świeżo przedszkole opuścili.

Lokal widny i dosyć przestronny, jakkolwiek naturalnie przystosowany z prywatnego mieszkania. Przysposobienie to daje się odczuć najkłopotliwiej w kuchni gdzie na niewielkiej przestrzeni pomieścić się musi obiad dla kilkudziesięciu osób.

Obiad to starannie obmyślany według wymagań nowoczesnej higieny, witaminowy mający tu poczesne miejsce. Zasada ta prowadzi niekiedy do zabawnych kolizji opiekunki lekarskiej przedszkola, dr. Jaworskiej z wychowankami, którzy w zdecydowanej pogardzie mają rzadkiewkę nawet w połączeniu z twarogiem.

Przedszkole rozporządza wcale bogatą kolekcją zabawek, starannie i metodycznie ułożonych w f. zw. lalczyńskim pokoju, tuż obok wagi osobowej i apteczki. Ładne robotki dzieci: przeróżne wypłanki, wycinanki, wyklejanki zapelniają szafki, celniejsze „dzieła” wystawione są na widok publiczny; zwracając uwagę bar dzo miłośników sztuki z gliny. Wreszcie umywalnia z rzędami czystych ręczników znaczonego znakiem, jakgdyby herbem każdego dziecka. Są tu lisy, kruki, kozy, myszki i zające, ale są też stoły, łóżki, miotki i beczki, co kto woli. Ten znak powtarza się na szufladzie każdego dziecka, na jego miejscu przy stole, wszędzie, gdzie się da.

W ładną pogodę wiosenną wylewa się całe bractwo na teren byłego cmentarza świętojańskiego. Terenu tego użyć może pocztowiec przedszkola proboszcz św. Rafała, a mógł to zrobić z czystym umiarem, bowiem z dawnego cmentarza w tym ładnym miejscu nie już nie pozostało. Są tylko wysokie drzewa i gęsta trawa, na której dobrze jest grać w „kółka i myszkę”, albo w „chodź lis kółko drogi”.

Dzieci robią miłe wrażenie śmiałością i bezpośredniością z jaką zwracają się do swoich opiekunek. Nie znać też po

nich żadnego wynędznienia: widocznie obiad przeszkola robi swoje.

Opiekunką przedszkola na Pióromoncie jest p. Kalczyńska skarbniczka zarządu wileńskiego oddziału „Opieki”. Finansuje przedsięwzięcie — PKO.

Przedszkole na Pióromoncie jest główną imprezą wileńskiego oddziału „Opieki”, ale nie jedyną. Ma jeszcze „Opiekę” drugie dziecko, młodsze, i temu poświęca fundusze zbierane z trudem przez sekcję dochodów niestających. Tym drugim dzieckiem jest przedszkole w Jerozolimce. Wszystko tam na mniejszą skalę: i lokalik mały, i obiady skromniejsze, i samej zupy tylko złożone, ale nastrój jak ciepły i serdeczny wynagradza to braki. Atmosferę ciepła i serdeczności wno si przedszkolanka, p. Zofia Sawicka, również jak dziecko stała mieszkanka Jerozolimki. Gorliwą opieką otacza przedszkole wyłoniony na miejscu lokalny komitec ciekawy, jakby pododdział „Opieki” wileńskiej. Pracują w nim dzielnice panie: Lewanowiczowa, Rodkiewiczowa i Seliwanowa, dokazując cudów przemysłowości, by przedszkole utrzymać na należytym poziomie. Właśnie niedawno odbyło się staraniem przedstawienie amatorskie, widowisko wiosenne odegrane przez dzieci, wobec licznie zgromadzonej publiczności zaciekawionych rodziców.

Przedszkole zdobyło tu drogą coś około 16 zł. z przeznaczeniem na szafę, której brak ogromnie daje się odczuwać. Był więc słuszny tytuł do dumy i tematu

do rozmowy z dziećmi jeszcze pełnymi aktorskich wrażeń. Rozmowa idzie gładko, bez żadnych zahaczeń, bez sakramentalnego „wstydy się”, wylamywa nia sobie palców, zękania się nad rogiem fartuska itp. akcesoriów. Wygląd zewnętrzny jeszcze bardziej zadawalający, niż na Pióromoncie, co zapewne należy przypisać powiatu wiejskiemu.

Oba przedszkola łącznie wydzierają 68 dzieci demoralizującej atmosferze „bezrobotnego” domu, wyciągają niejako na powierzchnię małych topielców, których już porwał niebezpieczny nurt życia. Fakt ten budzi zdrową radość, jak każdy konkretny, namacalny czyn, odrzucający przytępienie.

Prezesa wileńskiego oddziału „Opieki”, p. Halina Zawadzka, na razie nie obiecuje otwierania nowych placówek. W tej chwili tego rodzaju obietnice nie dałaby się zrealizować, po żmudnej drodze postępuje się krok za krokiem. Dobrze by jednak było, gdyby społeczeństwo wileńskie przyjrzało się bliżej wysiłkom „Opieki” i wsparło je trochę. Ratowanie dzieci z głębin rozgoryczenia i demoralizacji spowodowanych bezrobociem — to jedno z najpiękniejszych zadań współczesnej filantropii. A nazwy „filantropia” unikać wstydlivie nie należy, oznacza ona dosłownie, to, co w ludzkiej duszy jest najpiękniejszego: miłość bliźniego człowieka.

Wanda Dobaczewska.

Kurjer Sportowy

Tragedia w Palästra Sportplatzu

Dlaczego przegraliśmy w Królewcu? Pytanie to zadaje sobie zapewne każdy kto się tylko interesuje sportem. Przegrana jest przykra. Trzeba więc nieco szerzej omówić występ niedzielny naszych zawodników w Królewcu.

Nikt zapewne nie przypuszczał, że przegramy różnicą aż 30 pkt. Przez wagę Niemców była wyraźna. Niemal we wszystkich konkurencjach zajęli pierwsze miejsca. Jedynie tylko w oszczepie przez Wojtkiewicza i w skoku w dal przez Hankiego Polska Północna Wschodnia potrafiła upla sować się na pierwszym miejscu.

Mecz przegraliśmy dlatego, że byliśmy słabi, że reprezentacja nasza wyjechała w składzie, budzącym poważne zastrzeżenia. Jakoś tak fatalnie złożyło się, jakoś tak spłoty się z sobą okoliczności, że nasi najlepsi zawodnicy nie mogli nieestety wyjechać. W dużej mierze winę ponosi tutaj Polski Związek Lekkoatletyczny. Wilmianie bowiem w swoim czasie nie uprzedzali, że w Królewcu mieć będą bardzo silną konkurencję i prosili o pomoc. Pomoc jednak nie nadeszła.

Przegraliśmy mecz jeszcze i dlatego, że nasi zawodnicy niestety nie potrafili dać z siebie wszystko i nie osiągnęli swych najlepszych wyników. Fatalnie nam poszło w rzutach. Jeszcze gorzej w sztafetach. Nie mieliśmy nic do powiedzenia w sztafecie 4 × 100 mtr., a w sztafecie olimpijskiej prowadziliśmy przez dwie pierwsze zmiany. Doskonale biegł Zylewicz, który pierwszy podał pałeczkę Kępińskiemu, a ten pierwszy od dał Zastonię, ale chorzy Zastonia przegrał. Ostatnia zmiana wypadła kompromitująco. Żyliński nie mógł już nie zrobić. Sztafeta olimpijska była najciekawszą konkurencją całego meczu. Trzymała ona w napięciu widownię.

Przegraliśmy nieoczekiwanie bieg 110 mtr. przez płotki. Joczys zajął trzecie miejsce, a Wieczorek ostatnie. Trzeba zaznaczyć, że Joczys poprzedzał wszystkich płotki. Jest to rekord pod tym względem trudny do pobicia. Powtórzyć go będzie mógł chyba tylko Joczys, ale miejmy nadzieję, że forma Joczysa w przyszłości nieco się poprawi.

Daleki jestem od tego żeby kogokolwiek usprawiedliwiać. Usprawiedliwień nie może tutaj być żadnych. Przegraliśmy i basta, ale na tym nie powinno się skończyć. Trzeba wziąć się do poważnej pracy i do czwartego spotkania z Niemcami, które odbędzie się za rok w Wilnie, przygotować się o wiele lepiej.

Mogę powiedzieć, jedno, że w Królewcu załatwiliśmy jedną poważną sprawę. Niemcy zgodzili się na przyszłość, żeby w reprezentacji Polski Północno — Wschodniej walczyli czołowi zawodnicy polscy. A więc do Wilna za rok trzeba będzie sprowadzić takich lekkoatletów jak: Noji,

Kucharski, Lokajski, wówczas może uda nam się zrewanżować.

Organizacja niedzielnych zawodów lekkoatletycznych w Królewcu była pierwszorzędnie przeprowadzona. Niemcy umieją dobrze organizować zawody sportowe. Zdali więc oni pod tym względem jeszcze jeden egzamin. Zawodnicy polscy byli w Królewcu bardzo gościnnie przyjmowani. Drużyną naszą osobiście opiekował się von Brenke — prezes lekkoatletyki Prus Wschodnich. Niech więc wolno będzie złożyć mu raz jeszcze serdeczne podziękowanie.

W Królewcu prócz meczu Polska Północno-Wschodnia — Prusy Wscho

nie odbyły się jak wiemy zawody trzech miast: Królewca, Gdańsk i Bydgoszcz, a ponadto startowało kilku słynnych sportowców jak: wice mistrz Olimpiady Long, który skoczył w dal 7 mtr. 50 cm., Syring w biegu na 5 tysięcy mtr., Mertens w biegu na 800 mtr., świetny oszczepnik Finlandii Viano, który rzucił 64 mtr. 53 cm. no i Hain w rzucie młotem. Wyniki tych zawodników były pierwszorzędne. Było więc na co w Królewcu popatrzeć, a że my Polacy przeżyliśmy na stadionie Palästra Sportplatzu tragedię sportową, to o tym chyba nie trzeba nikomu mówić.

J. N.

Informacje pływackie

KOMUNIKAT Nr. 1.

Organizowane przez Okręgowy Ośrodek W. F. — Wilno kursy popularnej nauki pływania dla pań pań i dzieci rozpoczyna się w dniu 4 czerwca r. na basenie Okręgowego Ośrodka W. F. przy przystani Błękitnej Jedyński w godz. od 8 do 12 i od 16 do 20.

Kursy będą trwały po dwa tygodnie każdy. Opłata za kurs wynosi 2 zł. od osoby. Zapisy przyjmuje się przy ul. Ludwisarskiej Nr. 4 w Okręgowym Ośrodku W. F. — Wilno w godz. urzędowych.

W razie większej ilości zgłoszeń na naukę w g. rannych od 6.30 do 7.30 może być uruchomiona grupa w tych godzinach.

KOMUNIKAT Nr. 2.

W związku z licznymi wypadkami na wodzie i zakazem administracyjnym zabraniającym jazdy na wodach otwartych (na Wil. jeziorach i t. p.) na łodziach sportowych, a mianowicie: łodziach rasowych, spacerówkach i kajakach bez specjalnych zaświadczeń Wil. Okr. Związku Pływackiego, stwierdzających umiejętność pływania, komunikujemy, że próby sprawności pływackiej będą się odbywały codziennie od 4 czerwca r. od godz. 8 do 12 i o 16 do 20 na basenie Okr. Ośrodka W. F. przy przystani Błękitnej Jedyński na Wil. Zgłoszenia na miejscu u instruktora pływania p. Pawlaka. Koszt legitymacji wynosi 50 gr.

Z X-ych międzynarodowych konkursów hippicznych



W czasie trwających w Łazienkach X-ych Międzynarodowych Konkursów Hippicznych, został rozegrany onegdaj konkurs „Połegi skoku”. Konkurs ten wygrał jeździec niemiecki p. Temme na klaczy „Nordland”. Zdjęcie przedstawia moment dekoracji konia honorową wstęgą przez małżonkę podsekretarza Stanu w MSZ. p. Szembekową.

Katastrofalna fala przymrozków

wyrządziła olbrzymie szkody ogrodom warzywnym

Przed paru dniami nad Wileńszczyznę przeszła fala silnych przymrozków, która wyrządziła olbrzymie szkody ogrodnictwu. Najniższą temperaturę zanotowano w nocy z soboty na niedzielę. Wahała się ona w granicach od —1 do —3 i wpłynęła zabójczo na większą część warzyw.

POMIDORY WYMARZŁY.

Z bliskich okolic Wilna oraz z ogrodów podmiejskich, donoszą o całkowitym wymarzeniu olbrzymich plantacji pomidorów, zasilaających zwykle rynki wileńskie w najwcześniejsze nowaliki tego rodzaju.

Zginęły bezpowrotnie setki tysięcy wysadzonych niedawno do gruntu flanców. Pomidory wymarły również w ogrodach wilejskich szczególnie w północnych powiatach województwa.

W wielu miejscowościach doświadczni ogrodnicy próbowali ratować plantacje, otaczając je płonącymi ogniskami. — W większości wypadków przyniosło to pozytywny rezultat.

Dzięki płonącym przez całą krytyczną noc ogniskom uratował swoje plantacje od zagłady majątek uniwersytecki Zakręty.

Ogrodnicy, którym wymarły pomidory, przystąpili obecnie do ponownego sadzenia flanców. W związku z tym da

ła się zauważyć gwałtowna zwyżka cen flanców pomidorów.

UCIERPIAŁY ZIEMIANKI — ZGINĘŁY OGÓRKI.

Od przymrozków ucierpiały znacznie wczesne ziemniaki. Należy przypuszczać, że na ogół zwarzone teraz pędy zostaną zregenerowane, jednak opóźni to na kilkanaście dni zbiory wczesnych ziemniaków.

Z okolic Wilna i Nowej Wilejki donoszą także o b. dużych szkodach wyrządzonych przez nagły spadek temperatury na plantacjach truskawek. Truskawki mogą w tym roku nie dać dobrego plonu.

Katastrofalnie przedstawia się sprawa z ogórkami. Flance ogórków, wysadzone na stanowiska stałe do gruntu, w obrębie większości pomarły zarówno w ogrodach podmiejskich, prowadzonych na większą skalę, jak i w małych ogródkach wiejskich.

Ogórków podobnie jak i pomidorów są obecnie wysadzone po raz drugi. Opóźni to o parę tygodni pojawienie się ogórków w większej ilości na rynku wileńskim.

STRATY DUŻE.

Ucierpiały także od przymrozków kalafiory, fasola i inne warzywa wrażliwe na temperaturę poniżej zera.

Strat materialnych, poniesionych przez ogrodnictwo wskutek przymrozków tegorocznych, nie da się ściśle obliczyć. Są one niewątpliwie duże i spowodują spadek rentowności ogrodnictwa w roku bieżącym.

Istnieje obawa, że przymrozki mogą wpłynąć ujemnie na zawiązujące się owoce w sadach. Pociągnęłoby to za sobą nieurodzaj na owoce. (z).



15 szkół im. Marszałka Piłsudskiego

buduje się w Brastawskim

Powiat brastawski buduje całkowicie nowych 15 szkół im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Budowa szkół zorganizowana została sprężysto. W siedmiu szkołach przystąpiono do ułożenia belek sufitowych i więzania dachowego, w 7 szkołach wykańczane są zreby, a w szkołach w Drui, która będzie miała 10 sal w kładowych, wybudowano fundamenty, co kół, i ułożono podwaliny oraz połowę gmachu zbudowano do wysokości 2 m.

Tok pracy dotychczasowej wykazuje, że na początku roku szkolnego wszystkie szkoły zostaną oddane do użytku.

Budowa szkoły w Drui stworzy dla 150 dzieci tego nadgranicznego ośrodka należyte warunki pracy szkolnej, gdyż dotychczas szkoła w Drui mieści się w kilku punktach miasteczka w lokalach mało odpowiednich.

Obecnie aktualną jest już sprawa umeblovania tych szkół. W akcji tej pomaga samorządom społeczeństwo. Szkoły zespoły rodzicielskie, Koła Polskiej Młodzieży Szkolnej — zadeklarowały swą pomoc przez zakup ławek, tablic, apteczek, portfelów, termometrów, książek itp.

Budowa szkół im. Marszałka Piłsudskiego stała się akcją skupiającą zainteresowanie szerokich sfer społeczeństwa i przyczyniła się niewątpliwie do podniesienia kulturalnego Brastawszczyzny.

Koło T-wa Rozwoju Z. Wsch. w Wilejce

uruchamia kino wędrownie

Ogromnie przedsiębiorcze i ruchliwe Koło T-wa Rozwoju Ziemi Wschodnich w Wilejce rozszerza z dniem każdym coraz bardziej swą pożyteczną działalność.

W dniu 31 maja wskutek starania tego Koła Urząd Wojewódzki Wileński wydał mu pozwolenie na uruchomienie kina wędrownego, którego zadaniem będzie niesienie oświaty, kultury i pożytecznej rozrywki w miasteczkach i wioskach pogranicza w powiatach wilejskim i mołodeczańskim.



Banda przemytników przed sądem

Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie przysądził do rozpatrywania sprawy bandy przemytniczej, która w ciągu kilkunastu miesięcy działała na pograniczu polsko-litewskim w powiecie wileńsko-trockim. Na czele bandy, składającej się z 10 osób, stał karany w swoim czasie za szpiegostwo kupiec Jankiel Gielman. Banda cieszyła się troskliwą opieką litewskich władz administracyjnych oraz litewskiej straży granicznej, która ułatwiała przemykanie przez granicę towaru, nabytą tego w Litwie.

Wyrok w tej sprawie ma zapadć dzisiaj. (z).

Drzewo wileńskie do Sudaru

W dn. od 18 do 21 maja r. Nadleśnictwo Usza i Świeclany (Wileńska Dyr. Lasów Państwowych) wyekspediowała 1900 szt. słupów do Gdyni, celem dalszej wysyłki do Sudaru. Cała przydzielona do dostawy ilość słupów została wyekspediowana w ustalonym terminie, umożliwiającym załadowanie słupów na zafrachtowany okręt S/S „Eurypylos” bezpośrednio z wagonów. Należy przypuszczać, że że zarówno dotrzymanie terminu dostawy, jak i pierwszorzędny gatunek towaru zachęca odbiorcę do dalszych zamówień.

Wystawa grafiki i obrazów olejnych w Lidzie

Nareszcie i Lida doczekała się przyzwoitej wystawy sztuk plastycznych. Wystawa Grafiki Wileńskiej (w gmachu Gimnazjum Państwowego) skupi kilkadziesiąt prac najlepszych grafików, oraz kilkadziesiąt pejzaży olejnych inicjatora tej wystawy p. Adolfa Popławskiego. Grafika Wileńska jest jeszcze bardzo młoda; przed pięciu laty zaledwie grupa absolwentów oraz studentów starszych kursów Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. zorganizowała w Wilnie pierwszą swoją wystawę Grafiki. Od tamtego roku rocznie młodzież artystyczna przypomina się Wilnu bądź wystawami, bądź subskrypcjami ogłaszającymi w wileńskich gazetach i rokrocznie zdobywają coraz piękniejsze stanowisko w twórczości artystycznej Polski.

O ruchliwości, o niespożytej energii, z jaką popularyzują oni w społeczeństwie dzieła, wartościowe a nie drogie, wykonywane częstokroć w technikach nieznanych dotychczas większości społeczeństwa nawet z nazwy, świadczyć może wielka ilość i rozmaitość imprez artystycznych organizowanych stale przez tych młodych pionierów sztuki.

Dla przykładu — oto ostatnie półroczcie: — Wzięcie udziału w II Międzynarodowej Wystawie Drzeworytów w Warszawie; ogłoszenie dwu subskrypcji na grafiki (w „Kurjerze Wileńskim” i „Słowie”); urządzenie Wystawy Grafiki w Związku Propagandy Turystyki w Wilnie; wreszcie ostatnio — zorganizowanie Wystawy Malarstwa Olejnego w Związku Propagandy Turystyki w Wilnie, wystawy młodych artystów w lokalu „Naszej Księgarni”, oraz Wystawy Grafiki Wileńskiej wspólnie z malarstwem olejnym Adolfa Popławskiego w Lidzie.

O wartości artystycznej tych imprez i o zrozumieniu tej wartości przez społeczeństwo świadczy powodzenie, którym cieszą się wszystkie te wystawy w Wilnie, oraz subskrypcje, na które zgłoszenia napływają setkami z całej Polski, a nawet i z zagranic Kraju.

P. Leon Kosmowski za tekę przepięknych, precyzyjnie wykonanych drzeworytów o tematach wileńskich został razem z czterema innymi Polakami wyróżniony na Międzynarodowej Wystawie Drzeworytów w Warszawie w r. 1936. P. Julia Kowalska na ostatniej subskrypcji ogłoszonej w r. b. w Wilnie osiągnęła przeszło 200 zgłoszeń, na swoją nastojącą, głęboko wyczułą i jakże piękną akwafortę p. t. „Opuszczony Dwór”. Patowie L. Dobrzyński, I. Czurylo, M. Mewruk dają nam wspaniałe akwaforty z kościołami wileńskimi, albo też z heroicznymi pejzażami. A drzeworyty barwne, — jakże subtelny i kolorze, jakże głęboko wyczuły jest „Pejzaż górski” — Haliny Boba i „Jako; albo też delikatne a przebogate zestawienia kolorystyczne w drewnianych „Domkach” wymienione go już Leona Kosmowskiego, W. Romanowicza, B. Rogińskiego, albo w nadzwyczajnie skomponowanych drzeworytach Henry Mielowskiej, Zukowskiej, Wróblewskiej, Monczyńskiego. Drzeworyty wystawiają poza tym Klimaszewska, Dobrzyński, Bołoz, akwaforty i akwaforty Sanuszkiewiczówna, Rajtlerówna, — wszystko nazwiska znane już społeczeństwu wileńskiemu, i wszystkie na bardzo wysokim poziomie, wymagające dużego omówienia, specjalnego podkreślenia cech indywidualnych wyróżniających każdego artystę. Niestety szczupłość tego artykułu nie pozwala nam na szersze omówienie, zanalizowanie tych dzieł sztuki; poprzestaniemy więc na tych kilku słowach uznania dla artystów i zachęty do społeczeństwa, aby nie

straciło okazję obejrzenia tak bogatej pod względem artystycznym wystawy i wzbogacenia swych mieszkań po tak dostępnych cenach sprzedawanymi grafikami.

Tyle o grafice. Jedną ścianą sali wystawowej poświęcona jest malarstwu olejnemu Adolfa Popławskiego. Kto się interesował Młodą Sztuką Wileńską, kto odwiedził wystawę obrazów w teatrze na Pohulance, za czasów Osterwy, Zelwerowicza, albo doroczne wystawy sprawozdawcze Wydziału Sztuk Pięknych,

temu nie obcy będzie i nazwisko Popławskiego i jego oryginalna technika malarska wyróżniająca go spośród innych uczniów p. prof. Ruszczyka, zimnym o szerokiej skali kolorystyce, subtelnym zestawieniem łagodnych barw, rostopianiem kształtów w atmosferze głęboko wyczułej natury.

Kilkanaście drzeworytów i kwasorytów o tematach pejzażowych, podkreślają jego zamiłowanie do przyrody, wysoki poziom artystyczny i nadzwyczajną pracowitość

W. Z.

Z życia flisaków pienińskich



Nie każdy góral może zostać flisakiem na Dunajcu. Musi złożyć specjalny egzamin przed komisją przy współudziale Stowarzyszenia Flisaków Pienińskich. Ostatnio odbyły się egzaminy kandydatów, które powiększyły kadry flisackie. Na zdjęciu grupa kandydatów na flisaków pienińskich podczas egzaminu.

Kasa „Samopomocy” członków Z. N. P. w Wilejce

Dzięki inicjatywie nauczycielstwa powiatu wilejskiego, należącego do Związku Nauczycielstwa Polskiego, powstała w Wilejce w roku 1929 instytucja finansowa „Spółdzielnia Kasy Pożyczkowej Oszczędnościowej „Samopomoc” członków Z. N. P. w Wilejce”. Obecnie Kasa liczy 118 członków, którzy wpłacili po 150 zł. udziału, i operuje sumą około 13.000 zł. Każdy członek może zaciągnąć w Kasie pożyczkę do sumy 300 zł., którą spłaca ratami z oprocentowaniem 10 procent. Wydatki w związku z utrzymaniem Kasy wynoszą rocznie ponad 1000 zł., które dotychczas pokrywało się z odsetek. Z wpisowego nadwyżek powstał fundusz zasobowy, który obecnie wynosi około 3 tysięcy złotych.

Dyrekcja Kasy składa się obecnie z prezesa Mikołaja Szajnera, skarbnika Piotra Muchy i członka Aleksandra Lewina. Prezesem rady nadzorczej jest Wiktor Jaroszewicz. Do Kasy „Samopomocy” mogą należeć wyłącznie członkowie Z. N. P., którym w razie zapisań się potrącają po 5 zł. miesięcznie aż do osiągnięcia pełnego udziału w wysokości 150 zł. Każdy członek ma pełne prawo i choćby udziału nie wpłacił w określonej wysokości, może otrzymać pożyczkę w ramach 300 zł.

Ostatnio dyrekcja Kasy zamierza powiększyć kapitał obrotowy przez zaciągnięcie pożyczki niskoprocentowej w wysokości kilku tysięcy zł.

W. R.

Mołodeczno

— Święto PW i WF. W dniu 30 maja br. w Mołodeczno odbyło się Święto PW i WF. — 29 bm. rozpoczęły się zawody strzeleckie z broni małokalibrowej zespołowe międzyorganizacyjne. Na zawody przybyli wicestarosta p. Ilczuk i dowódca garnizonu Mołodeczno.

Do zawodów zgłoszono 19 zespołów, najliczniejsze Zw. Strzeleckiego i Zw. Rezerwistów. Pierwsze miejsce uzyskał zespół KPW Mołodeczno, drugie Zw. Strzelecki Kraśne i trzecie Pocz. Przysp. Wojsk. Pierwsze miejsce indywidualnie uzyskał p. Danowski z KPW Mołodeczno, otrzymując nagrodę dowódcy garnizonu.

W dniu 30 maja br. na obszernym stadionie PW i WF odbyły się zawody lekkoatletyczne. I miejsce uzyskał indywidualnie p. Rybarczyk, II — p. Olszewski i III — p. Sologub, wszyscy z Hufca PW Gimnazjum Państw. w Mołodeczno.

SSN.

Wilejka pow.

— Pododdział żeński Zw. Strzeleckiego w Żyżniewie. Zarząd Pow. Z. S. w Wilejce zatwierdził nowoorganizowany pododdział żeński we wsi Żyżniewie, gm. dolinhowskiej jako pododdział próbny. Na komendantkę tego pododdziału została powołana Lubniewska Genowefa, która przeszła specjalne przeszkolenie na kursie w Wilejce. Opiekunem pododdziału i referentem wychowania obywatelskiego będzie Brzosnowski Stanisław, nauczyciel miejscowej szkoły. W Żyżniewie dobrze prosperuje pododdział męski Z. S., który istnieje już od dłuższego czasu. Jest nadzieja, że i nowopowstały pododdział żeński wykaże się pracą i zdaniem próby.

W. R.

Smorgonie

— Prace przy nowym targowisku. — Rozpoczęto prace niwelacyjne przy nowym targowisku przy ul. Wileńskiej. Roboty natrafiają na wiele przeszkód, gdyż trzeba usunąć stare, znajdujące się tam fundamenty domów oraz na leżące rozplanować całe targowisko. — Przy robotach tych znaleźli zatrudnienie członkowie Zw. Rezerwistów. Może za kilka miesięcy będą Smorgonie posiadały nowe targowisko, o które już niejednokrotnie się dopominali. Należałoby przy tej sposobności pomyśleć również o krótszej drodze z nowego targowiska do rzeki miejskiej.

— Z dziedziny ortografii. Nie raz pisałyśmy, że napisy i szyldy w naszym mieście nie grzeszą zbyt dużą poprawnością pisowni. Należałoby jednak o to dbać, aby przynajmniej napisy na budynkach publicznych nie były zniekształcone. Musimy zanotować fakt, że na budynku łaźni przy ul. Krzywej widnieje napis: „Łaźnia i wany”. Czy nie dało by się tę niepoprawność usunąć?

— Święto matki. W ub. niedzielę odbyło się w miejscowej szkole powszechnej doroczne „Święto matki” z uroczystym programem. Niektórym matkom przysięgła młodzież skromne i praktyczne podarunki.

Komaje

— Drażliwa sprawa z apteką. Przed rokiem Urząd Woj. w Wilnie udzielił koncesję niejakiemu p. Misztłowowi na zażalenie w Komajach apteki. Ludność miejscowa przyjęła tę wiadomość z wielkim zadowoleniem. Uplywa jednak już dzień miesiąc a apteki jeszcze nie ma i nie robi się tu żadnych przygotowań do jej założenia.

Widocznie p. Misztłow nie ma zamiaru uruchamiać apteki, to powinien odstąpić koncesję komuś innemu. Kandydatów na koncesję nie brak!

— Stała higienistka przy Przychodni Lekarskiej. Od czerwca 1933 r. istnieje w Komajach Przychodnia Lekarska, założona przez dr. Dereczynskiego. Obecnie na wniosek tegoż lekarza ma być zatrudniona jeszcze w bieżącym roku stała higienistka (p. Waszkinelówna), przy zwalczaniu chorób społecznych, jak: gruźlica, jaglica, choroby ostryżowe, opieka nad matką i dzieckiem. Chodzi tylko o to, aby gmina wzięła na siebie obowiązek częściowego jej utrzymania. Ponieważ sprawa zatrudnienia higienistki związana jest z bardzo istotnymi potrzebami wsi należy wierzyć, że radni gminni ocenią doniosłość projektu i uchwalą odpowiednie świadczenia na ten cel.

jd.

Daugieliszki

— Wiosenne Święto Młodzieży. — W dniu 30 maja odbyło się tu Wiosenne Święto Młodzieży. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, po którym dzieci szkolne i strzelcy otrzymali posiłek od Zw. Pr. Ob. Kobiet, poczem wszyscy udali się na plac sportowy. Tu przemówił kierownik szkoły powsz. w Daugieliszkach Nikodem Szapiel, następnie dzieci szkoły powszechnej w Daugieliszkach pod kierownictwem nauczycielek pp. Żebrowskiej i Laurenówny wykonały część programu artystycznego, składającego się z tańców plastycznych i chóru. Z okolicznych szkół wyróżniły się szkoły powszechne z Izabelina, Paryngi i Senisek. Szkoła powszechna w Paryndze zorganizowała piękne przedstawienie kukielkowe.

Razem z uroczystością Święta Młodzieży odbyły się w dniu 29 i 30 maja rb. staraniem Kom. Strzelca i Koła Przysp. Wojsk. Leśników Nadleśnictwa Ignalino, inż. Stanisława Bednarczuka zawody o zdobycie POS i OS, do których stanęło 45 gajowych i strzelców oraz 30 osób nie słowarszyszonych, pań i panów. Organizacja zawodów wzorowa. Widzów ok. 1000.

Głębokie

— CENY MAKI I CHLEBA. Starosta dziśnieński, po wysłuchaniu opinii powiatowej komisji do wyznaczania cen, ustalił z urzędu następujące ceny na mąkę: 1) mąkę żytnią 82 proc. zł. 28.50 za kwintal w hurcie i zł. 0.32 za 1 kg w detalu, 2) chleb z mąki żytniej 82 proc. — zł. 0.28 za 1 kg. Ceny obowiązują z dniem 1 czerwca.

— POMOC POGORZELCOM W SZOTACH. We wsi Szocie, pow. dziśnieńskiego, po pożarze, który strawił 13 gospodarstw, wskutek czego 13 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Starosta dziśnieński wypłacił pogorzelcom doraźne zapomogi na zakup nasion w wysokości od zł. 30—45 w zależności od stanu rodzinnego. Niezależnie od tego oficerowie i podoficerowie zawodowi KOP w Berezewcu dobrowolnie opodatkowali się na rzecz pogorzelców.

Budstaw

— ZNOWU BĘDZIE ZEGAR NA WIEŻY. Na jednej z wież kościoła w Budstawiu znajduje się starożytny zegar zaopatrzony w donośne dzwony. Ongiś gdy zegar był czynny, dzwony jego słyszane były w promieniu kilku kilometrów, lecz przez kilkadziesiąt lat zepsuł się zegar i umilkły jego dzwony.

Obecnie, z inicjatywą dowódcy pułku KOP zegar ten jest naprawiany i pierwszy jego dzwon rozlegnie się o północy 1 lipca, oświadczać niekiedy doroczny odpust kiermasz w Budstawiu.

Nadzór nad hodowlą bydła, trzody chł. i owiec

Z dniem 1 czerwca rb. weszło w życie rozporządzenie ministra rolnictwa i reform rolnych o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec.

Szczegółowe przepisy rozporządzenia określają skład komisji kwalifikacyjnych dla uznawania rozpłodników na odpowiadające do hodowli; do komisji wchodzi przedstawiciel powiatowego związku samorządowego, delegat izby rolniczej, oraz lekarz weterynarii. Ponadto przepisy regulują terminy corocznych przeglądów buhajów, knurów i tryków, wydawanie orzeczeń przez komisje kwalifikacyjne, oraz świadectw uznania. Właściciele rozpłodników zobowiązani są zgłaszać je w ustalonych terminach do zarządów gmin

nach; obowiązkiem gmin jest dostarczać corocznie komisjom kwalifikacyjnym odpowiednio sporządzone wykazy rozpłodników, a mianowicie: buhajów i knurów do 1 marca, według stanu z 1 lutego, tryków zaś do 1 sierpnia, według stanu z 1 lipca.

Ponadto w związku z usłanowaniem przez ustawę obowiązku prowadzenia przez izby rolnicze ksiąg zarodowego bydła, zarodowej trzody chlewnej i zarodowych owiec, rozporządzenie ministra rolnictwa reguluje szczegółowo tę kwestię, podając rodzaje ksiąg, sposób ich prowadzenia, warunki jakim mają odpowiadać poszczególne zwierzęta, sposób oceny ich budowy i t. d.

Mignon G. Eberhart

GOY
PACIENT
ZNIKŁ...

22

POWIEŚĆ

Sierżant Lamb wyciągnął szyję, przyglądając się z zainteresowaniem jej włosom.

— Jakże ona ma właściwie włosy? — zapytał gdy Lilian zniknęła w drzwiach kuchni dietetycznej — Blond?

— Może być — szepnął tonem chytręgo zadowolenia doktor.

— Blond, hm? — zastanawiał się sierżant. — A ta młoda praktykantka?

— Panna Brody? — zwrócił się do niego dr Kuncce.

— Jakże ona ma włosy?

— Ciemne. Szatynka — objaśniłam krótko, sięgając po blok papieru i wachlując się nim rozpaczliwie. Poruszone powietrze uderzyło mnie w twarz ciepłą, wilgotną falą. Zaczynała szarzać wczesnym światem, ale upał nie ustawał. Widziałam wiele światów, ale nigdy takiego, żeby noc nie użyczyła ochłody przed zarem dnia.

— Szatynka — powtórzył z namysłem sierżant.

— Więc nie blondynka.

— Nie — warknęłam. — Nie blondynka.

Sierżant sięgnął do kieszeni obcisłego munduru i wydobyl z niej małe, zwyczajne pudełeczko od pigulek. Musiał je wziąć z kosza od śmieci, do którego ktoś zsyłał tych pudełek parę garści. Pewnie Nancy, bo poprzedniego dnia sprzątała w pokoju aptecznym.

Otworzył pudełeczko z tajemniczą miną i podsunął mi pod nos. Obaczyłam miłą krąg delikatnego, jasnego włosa, połyskującego w świetle lampy jak szczerze złoto.

— Znalazłem — zaczął powoli. — Widzi pan, doktorze Kuncce? Był określony koło rękojeści noża, w miejscu gdzie ostrze weszło w serce.

Dr Kuncce jakby zeszytniał, ale pochylił nad pudełeczkiem gładką, czarną głowę. Pod jego jedwabnymi manierami czuło się duszę twardą jak stal. Mnie zrobiło się słabo. Wszyscy wiedzą, że blondynek jest stosunkowo niewiele. Złoty włos wydawał mi się żywy. Pomyślałam odrazu, że musiał pochodzić z głowy Nancy Page. Chciałam uciec przed sobą, że się mylę i nie mogłam.

— To jeszcze nie wszystko — rzekł sierżant, zamykając przesadnie ostrożnie pudełeczko stawiając je na biurku, niedaleko od zakrawionego noża z blizną ręką. Poczem sięgnął znów do wewnętrznej kieszeni munduru.

Ja patrzyłam tymczasem na pudełeczko.

Od tej chwili wierzę, że mam silne skłonności kryminalne. Łatwość, z jaką wykonałam swoje zamierzenie, jest tak dalece rażąca, że musi świadczyć o ukrytych talentach w tym kierunku. Poszło mi to jak z płatką. Wstyd pomyśleć, ale jak z płatką.

Ukradłam pudełeczko.

Raz, dwa i już! Pomyślałam, że złoty włos Nancy nie będzie figurował jako dowód rzeczowy w procesie o mord, upuściłam na podłogę blok i schyliwszy się, aby go podnieść, wyjęłam ukradkiem z kosza puste pudełeczko, takie samo jak tamto. Kładąc blok na biurku, użyłam go jako ekranu, za którym zamieniłam pudełeczko. Zajął mi to ułamek sekundy. Położyłam blok, upuściłam pudełeczko z włosem do kosza i zniechęconie kręciłam się. Serce biło mi gwałtownie. Musiałam panować nad sobą z całych sił, żeby się nie zdradzić ze strachem.

Ale obaj mężczyźni tak byli zajęci czym innym, że nie zwracali na mnie uwagi. Sierżant Lamb nie

mogł sobie jakoś dać rady z rozwinięciem małego pakietka, a dr. Kuncce obserwował go z kamienną twarzą, której spokojowi zadawało kłopot intensywne lśnienie wąskich, czarnych oczu.

Stopniowo serce przestało mi warzować i strach ustąpił miejsca triumfalnej radości. Czytuję pisma i wiem, że nieraz wystarczy włos, żeby zasądzić człowieka, przeciwko któremu niema innych dowodów. Nancy to już nie groziło.

Nancy pod sądem? Ktoś z naszego małego, szpitalnego świata pod sądem, na podstawie posądzenia o mord? Niemożliwe! Niemożliwe!! A jednak mało brakowało...

— Co — zaczął nagle dr. Kuncce i urwał. Tym razem jego zazwyczaj opowiany głos zabrzmiał tonem gniewnego protestu.

— Czy pan to widział? — zapytał z ostrą natężnością sierżant.

— Nie — odparł doktor. — Nie widziałem.

Znów mówił cicho, ale trochę z wysiłkiem. — To chyba biała guma do żucia. Jak gorąco! Proszę pań, czy tu gdzie jest woda z lodem?

— Przygotuję — rzekłam. — Za chwilę będzie.

— Jeszcze minutę — wtrącił sierżant Lamb. — Może pani wie, co to takiego jest?

Co mogło być jak nie kawałek białej gumy do żucia, która już była żuta? Powiedziałam to z irytacją.

— Kto tu żuje gumę? — zapytał sierżant.

— Nikt — odparł doktor. — Gdzie pan to znalazł? I co to ma wspólnego z morderstwem?

(D. c. n.)

KRONIKA

CZERWIEC

2

Sroda

Dziś Marcelina i Blandyna,
Jutro Erazma.

Wschód słońca — g. 2 m. 51
Zachód słońca — g. 7 m. 42

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB
w Wilnie z dn. 1. VI. 1937 r.

Ciepłota 755.

Temperatura średnia + 14

Temperatura najwyższa + 19.

Temperatura najniższa + 3.

Opad — śl.

Wiatr zachodni.

Tendencja bar. — wzrost.

Uwagi: dość pogodnie, rano deszcz.

— Przewidywany przebieg pogody wg. PIM'a do wieczora dnia 2 bm. Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z większymi rozpoznaniami, jednak w ciągu dnia miejscowe deszcze i skłonność do burz.

Dość ciepło.

Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

WILEŃSKA

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dużej następujące apteki:

1) Jundzillo (Mickiewicza 33); 2) Mańkiewicz (Pilsudskiego 30); 3) Chrościckie go i Czaplińskiego (Ostrobramska 25); 4) Filemonowicz i Maciejewicz (Wielka 29) i Sarola (Zaręcze 20).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szanłyra (Legionów 10) i Zajackowskiego (Witoldowa 22).

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorędny. — Ceny przystępne
Telefony w pokojach. Winda osobowa

OSOBISTA

— Kur. okr. szkoln. wileńskiego M. B. Godecki, po powrocie z Warszawy, obejmując urządowanie 3 bm.

MIEJSKA

— Restauracja Ratusza. Roboty przy restauracji Ratusza przy ul. Wielkiej trwają bez przerwy. Zarząd miasta preliminował 45.000 złotych na dalsze prowadzenie robót.

Z POCZTY.

— Powrót Dyrektora Poczty. Dyrektor Okręgu Poczty i Telegrafów inż. M. Nowicki powrócił z podróży służbowej i w dniu 31-go maja objął urządowanie.

WOJSKOWA

— Dziś ostatni dzień przeglądu poborowych. Z dniem dzisiejszym kończy się przegląd poborowych r. 1916, oraz roczników starszych, którzy podczas poprzedniego poboru uznani zostali za czasowo niezdolnych do służby wojskowej (kat. B).

Dziś, w ostatnim dniu przeglądu przed Komisją Poborową (Bazylińska 2) winni się stawić wszyscy poborowi, którzy z jakiegokolwiek powodów nie mogli zgłosić się w terminie dla nich przeznaczonym.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Praktyczna nauka jazdy na samochodach dla członków Kursu PW. Mot. Zarząd Klubu Motocyklowego Związku Strzeleckiego Wilno powiadamia niniejszym, iż od czwartku dnia 3 czerwca br. rozpoczyna praktyczną naukę jazdy na samochodach dla członków Kursu PW. Mot.

W związku z powyższym zarządza się zebranie członków na dzień 2 czerwca br. na godz. 18 w lokalu PW 5 pp. Leg. dla podziału godzin jazdy praktycznej. Jednocześnie informujemy, iż koszt jednej godziny jazdy praktycznej wynosić będzie 6 zł.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Sroda Literacka. Dnia 2 czerwca Kazimierz Brodzki ze Lwowa, znakomity dramaturg, autor sztuk historycznych o Stefanie Batorem, Złotkiewskim i in. granach z dużym powodzeniem na scenach polskich, wygłosi odczyt p. t. „Dramat historii”. Będzie to ostatnia sroda literacka w tym sezonie.

NADESLANE

— Wielka nowina dla smakoszy. Pełna inicjatywy dyrekcja „Palais de Danse” nie ograniczając się jedynie w udoskonalaniu i wprowadzaniu coraz to nowych innowacji w zakresie swej działalności, jak to: rozrywka, wesoła, otwiera w sobotę dnia 5-go czerwca pierwszą w Wilnie „Śniadalnica” tylko dla smakoszy. Specjalnie zaangażowany kucharz ze stolicy, najwyższej jakości potrawy, nawiązując do dobrej tradycji napoje, a zwłaszcza specjalnie na ten cel urządzone letnie, zewsząd sale, dające gwarancję P. T. Publiczności spożycia zdrowych i smacznych potraw w warunkach odpowiednich w okresie letnim.

Śniadalnica czynna będzie od godz. 12-iej w południe.

RÓŻNE

— Związek Pań Domu organizuje w cukierni B. Sztralla (Czerwonego) w dniu 2 czerwca w godz. 17—19 Pr. pagandowy pokaz modeli strojów damskich ze lnu. Artystki Teatru Wileńskiego pp. IGórska, C.

Niedźwiecka, E. Seiborowa, E. Wiczorkowska, J. Zmijewska zademonstrują suknie, kostiumy spacerowe i płaszcze projektowane i wykonane przez Państwowe Gimnazjum Krawieckie w Wilnie z samodzielną dostarczoną przez Bazar Przemysłu Ludowego. Zapowiadać będzie p. E. Piotrowicz. Wstęp 60 gr. Ilość miejsc ograniczona.

— Sprzedaż ryb. Spółdzielnia Producentów Ryb w Wilnie z dniem 1-go czerwca uruchomiła szósty z kolei sklep przy ulicy Antokolskiej Nr. 17.

— Popularny kurs nauki wioślowania w A. Z. Sie. Od dnia 7 czerwca rb. sekcja wioślarstwa AZS organizuje dwutygodniowy popularny kurs nauki wioślowania. Opłata za kurs 1 zł. Zapisy i informacje codziennie na przystani AZS. ul. Kościuszki 12 od godz. 18 do 20.

NOWOGRODZKA

— „Tydzień Strzelca”. W tym roku Komenda Strzelca i Zarząd, wykazali maksimum starań, by organizację swoją ruszyć, ożywić i zapropagować. Wydaje się, że sprężyna całej tej akcji był por. sp. Ankiewicz. Wszędzie go było pełno i o wszystkim pamiętał. Poza plakata mi, ulotkami, i prasą reklamowano ZS tak że i w kinie, przy czym premiera filmu „Płomienne serca” weszła w ogólny program obchodu Tygodnia.

Najuroczystej wszakże wypadł inau guracyjny dzień Tygodnia tj. 23 maja. Po uroczystym nabożeństwie w kościele św. Michała, odbyła się przedwojnowa do kołowski defilada z orkiestrą strzelecką, przy czym uwagę wszystkich zwracał do dzieła „orla strzeleckiego” z zakładu opiek. w Adam polu. Tegoż dnia odbył się zjazd delegatów ZS.

Strzelcy wzięli także udział w procesji w dniu Bożego Ciała.

Tydzień zakończono świętem WF i PW.

— Nowy Zarząd Z. S. Na prezesa wybrany został ponownie przez akłamację p. Galiński, oraz jako członkowie weszli: pp. Mostowski, aSnowski, Buczek, Nowicka, Fleszczew, Kulikowski, Kuwałdzin i prof. Małynicz.

— CZY SĄD OKRĘGOWY ZOSTANIE PRZENIESIONY?

Lansowana przez Baranowicz wersja że Sąd Okręgowy ma być przeniesiony z Nowogrodka do Baranowicz, oczywiście mocno poruszyło i społeczeństwo nowogrodzkie, zwłaszcza Związek Właścicieli Nieruchomości. Przed paru dniami odbyło się zebranie tego Związku pod przewodnictwem p. Br. Sanowskiego i po stanowiono wysłać do pana wojewody delegację z prośbą o przeciwstawienie się koncepcji przeniesienia Sądu Okręgowego, z chwilą bowiem przeniesienia się do upadnie ostatecznie wiara w podtrzymanie dotychczas przez miarodajne czynniki program rozwoju Nowogrodka jako miasta wojewódzkiego i spowoduje bankructwo wielu właścicieli nieruchomości, którzy rozpoczęli — względnie już wykończyli — budowę domów.

Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że dotychczas Urząd Wojewódzki nie wie o planach przeniesienia Sądu Okręgowego i o projektach budowy nowego gmachu w Baranowiczach.

LIDZKA

— Święto młodzieży w Berdowie. W dniu 30 maja br. odbyło się w Berdowie święto młodzieży, połączone z ogólną wycieczką zespołów Przystosobienia Rolnego Pow. do Szkoły Rolniczej w Berdowie.

W wycieczce wzięło udział ok. 200 młodzieży oraz miejscowa ludność.

W godzinach przedpołudniowych od

Regulacja ulic i budowa ulepszonych nawierzchni w Wilnie

W roku bieżącym Wileński Zarząd Miejski zamierza przeprowadzić regulację ul. W. Pohulanki na odcinku od teatru miejskiego do ul. św. Jacka. Na cel ten preliminował 135.520 złotych.

Na regulację ul. Bazylińskiej wyasygnował magistrat sumę około 10 tysięcy złotych.

Bezrobotni stają się pożytecznymi obywatelami Państwa

W dniu 10 czerwca rb. dwudziestu kilku mężczyzn, rekrutujących się z pośród bezrobotnych, kończy pierwszy trzytygodniowy kurs handlu straganiarskiego Tow. Oświaty Zawodowej Koło Wileńskie i staje do pracy w straganach, powiększając bardzo nieliczne, jak dotychczas, grono wyszkolonych drobnych kupców polskich.

Bezpośrednio po zakończeniu pierwszego kursu handlu straganiarskiego — Towarzystwo Oświaty Zawodowej Koło Wileńskie organizuje taki sam drugi kurs trzytygodniowy.

Podania o przyjęcie, łącznie z odpisami posiadanych świadectw oraz referencjami, należy składać pod adresem Towarzystwa Oświaty Zawodowej Koło Wileńskie, Wilno, ul. św. Jacka Nr. 2.

Warunki przyjęcia na kurs: wykształcenie — 6 kl. szkoły powszechnej, odbyta służba wojskowa i świadectwo moralności.

Opłata za kurs — zł. 3. — Przy kursie zorganizowana jest bursa.

Podania przyjmowane będą do dnia 8 czerwca rb.

Absolwenci kursów handlu straganiarskiego mają zorganizowaną własną Kasę Bezprocentową.

Na budowę jezdni z klinkieru na ul. Uniwersyteckiej i Skopówce preliminowano 82.000 złotych.

Na regulację ulic Zbożowej i Grochowej przyznaczono 90.000 zł. (kredyt z Funduszu Pracy).

Koszt wybudowanej świeżej jezdni z kostki kamiennej na ul. Trockiej wynosi 37.639 złotych.

Warunki przyjęcia na kurs: wykształcenie — 6 kl. szkoły powszechnej, odbyta służba wojskowa i świadectwo moralności.

Opłata za kurs — zł. 3. — Przy kursie zorganizowana jest bursa.

Podania przyjmowane będą do dnia 8 czerwca rb.

Absolwenci kursów handlu straganiarskiego mają zorganizowaną własną Kasę Bezprocentową.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Teatr Miejski na Pohulance rozpoczyna z dniem dzisiejszym, w środę wieczorem na przedstawieniu po cenach znizowanych specjalnie w sezonie letnim okresową działalność, wystawieniem wznowionej doskonałej lekkiej komedii N. Forzanno „OD WIECZORA DO PORANKA” (znanej również p. t. „Dziękuję ci, dziękuję ci”), w obsadzie pp.: Detkowska-Jasińska, Drohocka, Masłowska, Borowski, Czapliński, Czengery, Dzwonkowski, Mroczewski, Neubelt, Rewkowski, Staszewski (główna rola), Surowa, Szymański, Roman, Wiskind, Wollejo, Zastrzeżński, w reżyserii Wł. Czengerego.

MIEJSKI TEATR LETNI

w ogrodzie po-Bernardyńskim.

— Dzisiaj w środę i jutro w czwartek o godz. 8.15 wiecz. na przedstawieniach po cenach znizowanych, powtórzenie sensacyjnej nowości repertuaru, światowej współczesnej sztuki „JUTRO NIEDZIELA” w obsadzie pp.: Detkowska-Jasińska, Drohocka, Masłowska, Borowski, Czapliński, Czengery, Dzwonkowski, Mroczewski, Neubelt, Rewkowski, Staszewski (główna rola), Surowa, Szymański, Roman, Wiskind, Wollejo, Zastrzeżński, w reżyserii Wł. Czengerego.

— W piątek wieczorem teatr występuje z nową premierą sezonu, nowością repertuaru, przezbawianą komedią włoskiej spółki autorskiej Capro i Rossato p. t. „ZABIJE JĄ” z której odbywają się końcowe przygotowania pod reżyserią Maksymilianą Wiskindą, w obsadzie pp.: Niedźwiecka, Wiczorkowska, Dzwonkowski, Mroczewski i Staszewski.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Występy zespołu Opery Warszawskiej. Zapowiadają występ słynnych artystów opery wywołują wielkie zainteresowanie. Znane imię sily opery warszawskiej A. Szeleńska, A. Wroński, Z. Dolnicki, Z. Mossoczy i inni pod reżyserią B. Polańskiego wystawia dwukrotnie w piątek 4 bm. w operze „CYRULIK SEWILSKI” oraz 5 bm. w operze „TRAWIATA”. Kasa czynna codziennie od godziny 11 do 4 po południu.

— Rewelacyjny program w „Zaciszu”.

Dyrekcja restauracji „Zacisze” udało się pozyskać na miesiąc czerwiec wybitne sily artystyczne. Z dniem 1 bm. w całkowicie nowym programie ujrzymy duet Heinrich, który po powrocie z Ameryki wystąpi w ciągu miesiąca w „Zaciszu”. Poza tym publiczność wileńska będzie podziwiać trio akrobacyjne Ostrowskich oraz duet taneczny Łukiańskiej i Kalinowskiego.

Pierwszorządna orkiestra mistrza Husarskiego uzupełni rewelacyjny program kabaretowy „Zacisza”.

BARANOWICKA

— ZGINĘŁA POD KOŁAMI POCIĄGU.

Dnia 1 bm na szlaku Baranowicz Centralne — Baranowicz Poleskie, na torze prawym, znaleziono zwłoki baranowiczanki, 21-letniej Maril Korolkówny. Prawdopodobnie rzuciła się ona pod pociąg.

Aresztowanie zbitego użala

Wczoraj policja zatrzymała w Wilnie ucznia drugiej klasy gimnazjalnej w Wilejce powiatowej, Jana Szypilę, który przed paru tygodniami w poszukiwaniu „przygód” zbiegł z domu rodzicielskiego, zaopatrzywszy się w gotówkę.

Młodociany poszukiwacz przygód powrócił pod eskortą policyjną pod skrzydła rodzinną.

Mordercy gangstera „Napoleona” zostali schwytani

Dochodzenie w sprawie zagadkowego zamordowania gangstera wileńskiego Kołpokułosa, znanego pod przydomkiem „Napoleon”, doprowadziło już do ujęcia trzech sprawców zbrodni. Z polecenie sądu dziego śledczego osadzono ich na Łukiskach.

Nazwiska aresztowanych ze względu na obecny stan śledztwa nie mogą być na razie podane do publicznej wiadomości.

W czasie pierwszokrotnego dochodzenia wyszły na jaw ciekawe szczegóły, charakteryzujące osobliwe zwyczaje i „tradycje” przestępczego świata w Wilnie.

KARTY, WÓDKA...

Właściwie zamordowany nie był z początku ani złodziejem, ani zawodowym przestępcą. Pochodził on z zamożnej rodziny żydowskiej. Imponował mu jednak świat przestępczy. Kołpokułosa lubił przebywać w towarzystwie złodziei, nożowników, gangsterów itp. Przebywanie w ich towarzystwie „schlebiało” mu. Czuł się silny. Łączyły go jednak z nimi nie tyle

wspólne „interesy” ile... karty, wódka, a w pierwszym rzędzie franki, które otrzymywał od swych zamożnych krewnych w Paryżu.

Z biegiem czasu jednak „Napoleon” dał się wciągnąć do fraszawiska. Zaczął zajmować się brudnymi sprawami. Już wstępne dochodzenie wykazało, że Kołpokułosa został zamordowany przez zawodowych przestępców na ile jakichś rachunków osobistych. Policja znalazła kryjówkę w której przed zabójstwem przebywał „Napoleon” ze swym mordercą, oraz pewną kobietą.

„UPRAWILKA”.

Świat przestępczy ma swoje prawa, swój niepisany „kodeks”, regulujący jego wewnętrzne stosunki przestępców. Kiedyś „kodeks” ten zwano „uprawilką” i był on przestrzegany z największą skrupulatnością. „Kary” przewidywane przez ów osobliwy „kodeks”, za wydanie policji — przewidywana była śmierć. Były czasy kiedy „uprawilka” wszechwładnie panowała wśród świata przestępczego. Przed

kilku jeszcze laty członkowie dwóch zorganizowanych band złodziejskich „Złoty Szandar” i „Brudererain”, jak i band po mniejszych — z całą surowością przestrzegały przepisów „uprawilki”. Po rozgromieniu jednak większych band „uprawilka” poszła nieco w zapomnienie.

Ostatnio wśród złodziei wileńskich głośno mówi się, że ten lub ów jest konfidentem, bez obawy, że nazajutrz ów „konfident” zostanie znaleziony gdzieś z przeciętym gardłem. „Dobre obyczaje” złodziejskie poszły już częściowo w zapomnienie. „Napoleon” kiedy był pijany, lubił ostatnio chełpić się, że jest... konfidentem policji.

KRWAWA ZEMSTA.

Przypomniawszy sobie o niepiętnym kodeksie — „uprawilce”. Gangstera „Napoleona” zabito w nocy na brzeg Wilni i tam dokonano aktu krwawej zemsty.

Dalsze dochodzenie obfituje w szereg ciekawych szczegółów, które podamy jutro.

RADIO

ŚRODA, dnia 2 czerwca 1937 r.

6.15 — Pieśń. 6.18 — Gimnastyka. 6.38 — Muzyka (płyty). 7.00 — Dziennik poranny. 7.10 — Muzyka (płyty). 7.15 — Audycja dla poborowych. 7.35 — Muzyka (płyty). 8.00 — Audycja dla szkół. 8.10 — Przerwa. 11.39 — Audycja dla szkół: a) odwiedźmy u żubrów i bizonów — pogadanka, b) Muzyka (płyty). 11.57 — Sygnał czasu. 12.00 — Hejnał. 12.03 — Dziennik południowy. 12.15 — Dziennik południowy. 12.15 — Chwilka w jez. litewskim. 12.25 — Poł godziny pogodnej muzyki w wykonaniu zespołu Stefana Rachonia. 13.00 — Muzyka popularna (płyty) 14.00 — Zw. K. K. O. 14.05—15.00 — Przerwa. 15.00 — Wiedeń w muzyce (płyty). 15.10 — Życie kulturalne. 15.15 — Codzienny od cinek prozy. 15.25 — Z muzyki do filmów (płyty). 15.45 — Wiadomości gospodarcze. 16.00 — „Wśród włoskich polonofilów” — szkic literacki. 16.15 — Serenady — w wyk. kwartetu al. Rozgł. Krakowskiej. 16.45 — Czerwony krzyż a wojsko — odczyt. 17.00 — Hektor Berlioz — reportaż muzyczny. 17.50 — Stulecie alfabetu Morsa — pog. 18.00 — Chwilka biura studiów. 18.10 — Skrzynka muzyczna — prowadzi Stanisław Węslawski. 18.20 — Lucienne Boyer na płytach. 18.30 — Nowiści o sobie — pog. 18.40 — Wil. Wład. Sportowe. 18.45 — Program na czwartek. 18.50 — Pogadanka aktualna. 19.00 — Koncert Kam. ralny Wileńskich Kompozytorów. 19.25 — Transmisja z przybycia „Daru Pomorza” z podróży naukowej — sprawozdanie red. St. Zadrożny. 19.55 — Wiadomości sportowe. 20.05 — Muzyka taneczna w wykonaniu Poznańskiej Orkiestry Ferdynanda Kowalka. 20.45 — Dziennik Wieczorny. 20.55 — Pogadanka aktualna. 21.00 — Koncert Chopinowski w wyk. Józefa Turczyńskiego. 21.45 — Bitwa o Chorażankę — opowiadanie. 22.00 — Polska muzyczna na przełomie 18-go i 19-go wieku. 22.50 — Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. Komunikat meteorologiczny. Przegląd prasy. 23.00 — Tańczymy (płyty). Około godz. 23.10 Fraszk na dobranoc. 23.30 — Zakończenie progr.

Gdańsk interesuje się drzewem wileńskim

Jak się dowiadujemy przemysłowcy gdańscy zakupili na Wileńszczyźnie kilka transportów drzewa, a mianowicie pa pierówki, brzozy i olchy.

Kupcy łotewscy w Wilnie

W Wilnie bawiło kilku kupców łotewskich, którzy zainteresowali się stanem handlu na Wileńszczyźnie. Zawarto kilka transakcji.

Pożyczki na rozbudowę

W związku z przyznaniem Wilnu dodatkowego kredytu budowlanego w wysokości 180.000 zł. wkrótce odbędzie się posiedzenie Komitetu Rozbudowy m. Wilna. Na posiedzeniu tym rozpatrzone będą podania osób ubiegających się o pożyczki na różne rodzaje budownictwa. Kredyt dotychczas wyasygnowany został już wyczerpany.

Nieudana ucieczka więźniów

31 ub. m. o godz. 8.45, 2 więźniów z więzienia w Oszmianie przesadziło par kan więzienny, rzucając się do ucieczki. Na skutek alarmu wszczętego przez komendanta powiatowego w Oszmianie, który spostrzegł uciekających więźniów, obaj zostali zatrzymani.

W pościgu brali udział wywiadowcy i strażnicy więzienni. Wywiadowcy strzelili 4 razy. Usiłującymi zbiec byli: Aleksander Rynkiewicz, więzień śledczy, oskarżony o napady i Aleksander Zaborowski, skazany na 6 lat za zabójstwo.

Kiedyż wreszcie chłopcy przestaną rozbierać granaty

Z Łobuz, gminy dąrowskiej, donoszą, iż czternastoletni chłopcy z pobliskiej wsi Czwyry, Aleksander Dorożyński i Konstanty Żuk, odnaleźli granat artyleryjski i rozpoczęli go rozbierać. Granat wybuchł i zabił Dorożyńskiego, a ranił Żuka.

MYTOL który wszystko MYJE i PIERZE

stał się już nieodłączną częścią gospodarstwa domowego.

WYRÓB FABR. DOBROLIN WARSZAWA

Wiadomości radiowe

FESTIWAL MUZYKI POLSKIEJ NA WAWELU

Wielka impreza Polskiego Radia.

Dzięki inicjatywie Polskiego Radia odbył się w roku bieżącym wielki festiwal muzyczny, zorganizowany w miesiącach letnich na Wawelu. Impreza ta odbiła się głośnym echem wśród polskiego społeczeństwa, wywołując ogólny entuzjazm całej bez wyjątku prasy, publiczności tłumnie zalegającej dziedziniec wawelski i radiosłuchaczy, którzy dzięki transmisjom mogli wziąć udział w tym niepowtarzalnym wydarzeniu.

Koncertami wawelskimi zainteresowała się również żywa zagranica, transmitując je za granicę. Niezwykle wysokie poziomy wykonania, zestawienie programu, nastawione otoczenie sprawiły, że festiwal uzyskał nazwę „polskiego Salzburga”. Z najrozmaitszych stron wysłuchano przeróżnych sugestii i propozycji; przez długie tygodnie toczyły się na łamach prasy dyskusje i rozważania na ten temat. Festiwal wawelski pozostał głębokie wrażenie i uznany został za imię przebiegu pierwszorzędnej doniosłości dla kultury polskiej. Zainicjowanie przez Polskie Radio tego rodzaju imprez posiada dla polskiej muzyki i jej propagandy w kraju i zagranicą znaczenie wręcz przełomowe — to też Polskie Radio postanowiło utrzymać na stałe organizowanie wawelskich koncertów, zaś horoskopy ich rozwoju przedstawiają się nader pomyślnie.

Tak jak Austria słynie ze swego letniego Salzburga, tak Niemcy mają Beryuth, tak Polska posiada obecnie swój Wawel.

Niezwykle piękno królewskiego grodu, epeckowy styl murów od dawna już wprowadzają w zachwyt każdego zwiedzającego. Zaklęta w starych murach historia Polski, wspomnienia wypraw wojennych i mądrych rządów i wiecznie żywa dla Polaków pamięć Wodza Narodu, którego ciało spoczywa obok dawnych królów polskich — czynią z grodu tego najcenniejszy skarb społeczeństwa.

Wśród takiego to otoczenia rozbrzmiewa w miesiącach letnich muzyka polska. — Nie dziwnego, że głębokie wzruszenie ogarnia każdego, któremu dane jest brać udział w tych niezwykłych uroczystościach. Pośród tych szczęśliwych jest ogromna — dzięki transmisjom radiowym festiwal wawelski jest udostępniony każdemu słuchaczowi radia.

W roku bieżącym odbędą się na Wawelu trzy wielkie koncerty symfoniczne.

Orkiestra Polskiego Radia zwróciła do 100 osób. Chór P. R. i znakomici soliści wykonają czołowe dzieła polskiej literatury muzycznej.

Pierwszy koncert odbędzie się dnia 5 bm. w sobotę o godz. 20.00 i obejmie utwory Żelazkiego, Morawskiego i Szymanowskiego. Eklery i Szalowskiego. Koncert poprowadzi dyr. Grzegorz Fitelberg.

Koncert następny dnia 8 bm. — we wtorek o godz. 20.00 poświęcony jest w całości utworom Moniuszki. Będzie on zarazem uczczeniem 65-letniej rocznicy śmierci kompozytora „Halki”. Grać będzie Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego, poza tym udział biorą: Chór P. R. i słynni nasi śpiewacy Ewa Bandrowska Turiska, Aleksander Michałowicz i Janusz Popławski.

Koncert trzeci dnia 10 czerwca w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. G. Fitelberga przyniesie „Poemat Żalobny” — Woytowicza, utwór B. Walicki-Walewski go p. t. „Zygmunt August”, „Wariacje” Palestra i „Epizod na maskaradzie” Karłowicza w instrumentacji G. Fitelberga. Solistą tego ostatniego wieczoru będzie czołowy polski pianista Henryk Sztompka, który odegra z towarzyszeniem orkiestry „Fantazję Polską” Paderewskiego.

Polskie Radio zgłosiło koncerty wawelskie do Międzynarodowej Unii Radiofonicznej, w celu umożliwienia transmisji rozgłoszonym zagranicą. Zainteresowanie zagranicą jest duże.

O BOLESŁAWIE BALZUKIEWICZU.

Każde miasto posiada szereg postaci ogólnie znanych, żyjących z nim nierozdzielnie, które stanowią niemal nieodłączne szczegóły jego sylwetki. Pamięć o nich ginie jednak szybko, jeśli nikną z oczu ludzkich. W celu przypomnienia i niejako utrwalenia w pamięci szereg takich osób z wileńskiego gruntu, radio tutejsze rozpoczyna cykl felietonów p. t. „Typy i oryginały wileńskie”. O jednym z takich oryginałów, człowieka o niezwykłej dobroci, który nigdy nikogo nie obrażał, nie krytykował i nie potępiał o „Świętym Franciszku ze Snipiszki”, który milował wszystkich i wszystko — o zmarłym przed dwoma laty prof. Balzukiewiczu Bolesławie mówić będzie w czwartek, dnia 3-go czerwca, o godz. 18.10 p. Jerzy Wyszyński.

Sekcja Historii Najnowszej T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie

Na ostatnim posiedzeniu Wydziału III T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie, które odbyło się 24 bm, została powołana do życia Sekcja Historii Najnowszej. Zadaniem tej Sekcji będzie badanie i naukowe opracowywanie zagadnień, związanych z dziejami walk o wyzwolenie ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego.

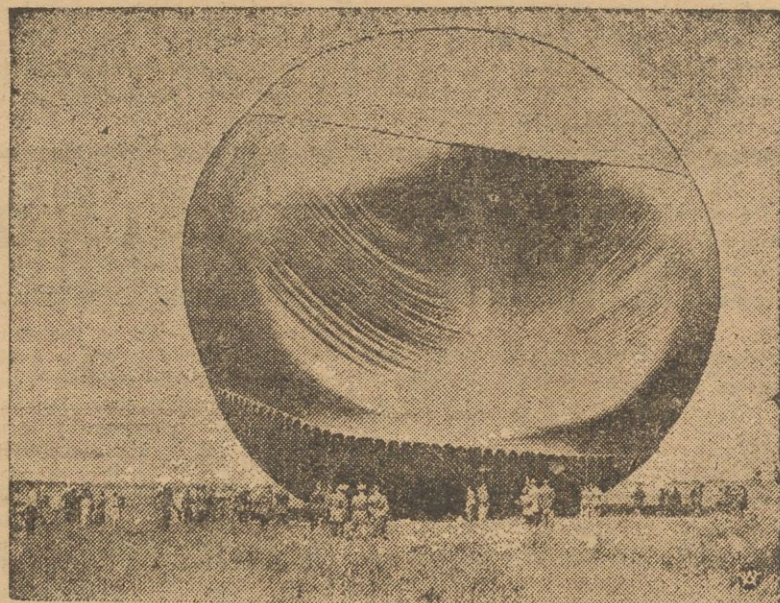
Przeszłość najbliższa, której bohaterowie i skromni pracownicy przeważnie jeszcze żyją, nie jest dostatecznie znana. Zarówno dzieje polskiego wysiłku zbrojnego na ziemiach b. W. Księstwa Litewskiego, jak i ruch patriotyczny i kulturalny, który ten wysiłek poprzedzał i uzupełniał, a tym samym przygotowywał grunt do czynu żołnierskiego i walki ułfatwiał, — nie są należycie zbadane i utrwalone w historycznych przyczynkach i monografiach.

Sekcja Historii Najnowszej zgromadzi

pracowników naukowych, którzy badaniami swymi przyczynią się do odtworzenia przeszłości tak niedawnej a tak ważkiej w dziejach naszych ziem.

Powstanie nowej sekcji rozszerza zakres prac naukowych T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie. Organizacja naukowa T-wa obecnie jest następująca: Wydział I — Filologii, Literatury i Sztuki (Przewodniczący — rektor M. Zdziechowski) z autonomiczną Sekcją Historii Sztuki (Przewodniczący — prof. dr. M. Morelowski). Wydział II — Nauk Matematyczno-Przyrodniczych i Lekarskich (Przewodniczący — rektor W. Dziewulski). Wydział III — Filozofii, Historii i Nauk Prawno-Społecznych (Przewodniczący prof. dr. B. Wileński) z autonomiczną Sekcją Historii Najnowszej, której przewodniczącym został prof. dr. Ryszard Mienicki, sekretarzem — dr. Walerian Charkiewicz.

Balon prof. Piccarda na kilka chwil przed pożarem.



Nieudana kradzież w mieszkaniu hr. Hutten-Czapskiej

Złodzieja z biżuterią wartości 10 tys. zł. ujęto na gorącym uczynku

Wczoraj koło godz. 12-ej w dzień do mieszkania hr. Hutten-Czapskiej przy ul. Jagiellońskiej 9 przedostał się złodziej, który korzystając z nieobecności domowników, spłądował mieszkanie i zrabowawszy biżuterię na 10 tysięcy zł. usiłował ułonić się. W ostatniej jednak chwili sublokatora hrabiny Hutten-Czapskiej zauważyła krzającą się złodzieja i wybiegłszy na ulicę podniósł alarm.

Krzyk jej zwałbił posterunkowego, który uciekającego złodzieja zatrzymał. W komisariacie stwierdzono, że nazywa się on Antoni Kowalewski. Podczas rewizji znaleziono w jego kieszeniach zrabowaną biżuterię.

Biżuterię zwrócono poszkodowanej. Kowalewski osadzono w areszcie centralnym do dyspozycji władz. (c).

PAN SREBRNA TORPEDA Trudno jest łatwo zarobić

Ostatni dzień kapitału na komedii sportowa BOGOM, BRODZISZ, SIELIŃSKI, ORWID FERTNER i inni.

JUTRO PREMIERA. GENIALNY KOMIK JOE BROWN W KOMEDII SŁOWNYCH NIESPODZIANEK GRZESZNIK MIMOWOLI

OGNIKO! Dziś arcydzieło niesamowitości i grozy p. t. GABINET FIGUR WOSKOWYCH

W rolach głównych: Fay Wray i Lionel Ettwill. Nad program: Urozmaicone dodatki. Film dozwolony dla osób od lat 18 tu. Początek o godzinie 6, w niedziele i święta o godz. 4 po poł.

Nr. akt: 781/35 r.

Obwieszczenie O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Słoniemle II-go rewiru Aleksander Izycki mający kancelarię w Słoniemle, ul. Poniatowskiego 56, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 czerwca 1937 r. o godz. 11 w Słoniemle, zaust. Mieszczach 7-8 odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Sz. i Dawida Szuchatowiczów, składających się z 200 s. dachówek i 8000 szt. kaffi szarych, oszacowanych na łączną sumę zł. 975.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Dnia 31 maja 1937 r.

Komornik.
ALEKSANDER IZYCKI.

Do akt Nr. Km. 549/36.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Świącianach Stanisław, zamieszkały w Świącianach przy ul. 11 listopada Nr. 2 na zasadzie art. 602 k. p. c. obwieszcza że w dniu 12 czerwca 1937 r. o godz. 10 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Kuny Wilkomirskiej w jego lokalu w Świącianach, Rynek 24, składających się z różnych towarów galanterijnych, oszacowanych na łączną sumę 660 zł. 20 gr., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Dnia 22 maja 1937 r.

Komornik
BAZYLKO STANISŁAW

Harley 750 cm. z wozkiem w dobrym stanie do sprzedania tanio, obojętnie w zakł. Mechanicznych Maksymowicza ul. Tatarska

Rodzina

Składająca się z 3 ch. osób, poszukuje posady w domu lub dozorcy domowego. U. Szeptyckiego 16 m. 17.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Aleksander Byliński (Michalski 1) w stanie planym trafił do mieszkania dozorcy do nowego przy ulicy Subocz 2, gdzie nieznany sprawca skradł mu klarnet wartości 45 zł.

Mina Rawin (Wielka 41) maskarzysta wia ścielejkę pralni przy ulicy Gaona 10 o przywłaszczenie oddanej do prania bielizny.

Wczoraj zatrzymano A. Bezprozwanego (Wingry 27), który trudnił się drobnymi oszustwami na rynkach wileńskich. Ulubionym terenem jego „działalności” były Hale Miejskie.

Polcja aresztowała wczoraj Władysława Hejho, szewca bez stałego miejsca zamieszkania, który na podstawie sfalszowanej księgi żeczki P. K. O. pobral w Urzędzie Pocztowym Wilno 2 — 100 zł.

Gdy Witold Maczulis (Ulańska 23) wjechał na rowerze z Nleme czyną do Wilna, na tyłce niemieckim został nacięty w tył przez motocykl, który prowadził Kazimierz Hermawicz (Mickiewicza 1) skutkiem czego Maczulis odniósł ogólne obrażenia ciała.

Pokaleczeń doznała również p. Helena Platonowiczówna (Królewska 7), jadąc z pasażerem siodła z tyłu. W czasie zderzenia spadła ona na ziemię.

Poszkodowanym pierwszej pomocy udzielił pogotowie ratunkowe.

W mieszkaniu Jakuba Frenkela (J. Jasieńskiego 5) nieznani sprawcy wybili kamieniami dwie szyby.

Andrzej Bukowski (Ulańska 37) zameldował o zaginięciu swej żony Heleny, która wyszła przed dwoma dniami z domu i dotychczas nie powróciła.

Andrzejowi Wysockiemu został skradziony na przystanku wólarzkiej nóż fiński i zegarek, ogólnej wartości 100 zł.



RESTAURACJA

„ITALIA”

przy hotelu „Italia” — telefon 13-61

codziennie przygrywa styn. zesp.

śpiewno-muzyczny

pod kierownictwem

Arnolda Fidera

Przemysł niemiecki przeciwko 4-letce?

Korespondent „Journal” z Berlina donosi, iż dr. Schacht otrzymał niedawno obszernie memorandum z niemieckich sfer przemysłowych, w którym pewne grupy przemysłu sprzeciwiają się przeprowadzeniu 4-letniego planu gospodarczego i do magają się całkowicie zmiany kierunku polityki gospodarczej III Rzeszy.

W sferach rządowych i partyjnych memorandum to wywołało duże niezadowolenie.

Eksport do Grecji

Zawarty w dniu 1. maja rb. układ kontyngentowy polsko-grecki przyznaje Polsce (na II kwartał 1937 r. — od 1 kwietnia) kontyngenty wywozowe dla następujących towarów: węgla, parafiny, żelazo wszelkiego rodzaju, cynk i pył cynkowy, białe cynkowe, łączniki do rur, maszyny włókiennicze, tkaniny wszelkiego rodzaju, deszczówki parkietowe, futery i dykty, bibułka papierosowa, artykuły chemiczne, cukier, zwierzęta żywe i drób.

W ramach przyznanych Polsce kontyngentów poselstwo greckie w Warszawie dokonuje legalizacji świadectw pochodzenia.

CASINO Wesoły Donżuan

ROSE MARIE

W rol. gł. Robert Montgomery i Byrna Loy.

W rol. gł. Jeannette MACDONALD i Eddy Nelson. Ceny: Na wszystkich seansach: balkon 30 gr. krzesła od 50 gr.

Dziś po raz pierwszy w Wilnie kapitalna komedia reżysera Karola Lamacza

W rol. gł. **Anny Ondra, Hans Soehner i Adela Sandrock**
Nowe pomysły! Humor Dowcip! Temperament! Nad program: Atrakcje

Rozwód z przeszkodami

W rol. gł. **Anny Ondra, Hans Soehner i Adela Sandrock**
Nowe pomysły! Humor Dowcip! Temperament! Nad program: Atrakcje

W rol. gł. **Anny Ondra, Hans Soehner i Adela Sandrock**
Nowe pomysły! Humor Dowcip! Temperament! Nad program: Atrakcje

W rol. gł. **Anny Ondra, Hans Soehner i Adela Sandrock**
Nowe pomysły! Humor Dowcip! Temperament! Nad program: Atrakcje

W rol. gł. **Anny Ondra, Hans Soehner i Adela Sandrock**
Nowe pomysły! Humor Dowcip! Temperament! Nad program: Atrakcje

W rol. gł. **Anny Ondra, Hans Soehner i Adela Sandrock**
Nowe pomysły! Humor Dowcip! Temperament! Nad program: Atrakcje

W rol. gł. **Anny Ondra, Hans Soehner i Adela Sandrock**
Nowe pomysły! Humor Dowcip! Temperament! Nad program: Atrakcje

W rol. gł. **Anny Ondra, Hans Soehner i Adela Sandrock**
Nowe pomysły! Humor Dowcip! Temperament! Nad program: Atrakcje

W rol. gł. **Anny Ondra, Hans Soehner i Adela Sandrock**
Nowe pomysły! Humor Dowcip! Temperament! Nad program: Atrakcje

W rol. gł. **Anny Ondra, Hans Soehner i Adela Sandrock**
Nowe pomysły! Humor Dowcip! Temperament! Nad program: Atrakcje

W rol. gł. **Anny Ondra, Hans Soehner i Adela Sandrock**
Nowe pomysły! Humor Dowcip! Temperament! Nad program: Atrakcje

W rol. gł. **Anny Ondra, Hans Soehner i Adela Sandrock**
Nowe pomysły! Humor Dowcip! Temperament! Nad program: Atrakcje

W rol. gł. **Anny Ondra, Hans Soehner i Adela Sandrock**
Nowe pomysły! Humor Dowcip! Temperament! Nad program: Atrakcje

W rol. gł. **Anny Ondra, Hans Soehner i Adela Sandrock**
Nowe pomysły! Humor Dowcip! Temperament! Nad program: Atrakcje

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3.40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicz, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słoniem, Szczuczyn, Stalpe, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznej: z odnosem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wst. w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronka redakc. i komunikaty 60 gr., za wiersz jednosł. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio słowy, za tekstem 10-słowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.